

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wyceniona w 1874 r. 2 tal. 10 szr., w Austrii 8 guldenów
w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 10 szr., w Szwajcarii
3 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 3 szr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w Ameryce
6 tal. 10 szr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmowana
w monarchii pruskiej oraz w państwach do niej przynależnych
pozwolonego niemiecko-angielskiego, należących do urzędów
państwowych. W innych krajach zaś tylko naosy agentury,
za których pośrednictwem (zobacz nikt!) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji.
Rękopisma
nadesłane Redakcji nie zwracają się i nie są one
zwracane.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 43. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 22 października.

Zwołany na dzień 29 b. m. parlament niemiecki z tego powodu zbierze się tak późno, ponieważ według Prov.-Corresp. opóźniła się ze zwiemi pracami rada związkowa, w tym roku więcej niż lat innych obarczona projektami do praw. Spodziewać się jednakowoż należy po patriotyzmie członków parlamentu, tak odzywa się urzędowy organ, że ze zwykłą gorliwością i większym mianowicie pospiechem odbywać będą obrady, ponieważ sejm pruski wedle konstytucji najpóźniej 15 stycznia winien być zwołany. Do rzędu prac, jakie czekają parlament, zaliczają z jednej strony ustanowienie etatu państwa a potem rozprawy nad ustanowieniem wydatków administracji wojkowej, z drugiej zaś strony obrady nad projektami, odnoszącymi się do sądownictwa i projekt do prawa, dotyczący banków. Otóż wszystko, co w sprawach Niemiec dotyczących podnoszą dzisiaj berlińskie dzienniki.

Smutny stan Hiszpanii a mianowicie tę wojnę bez końca między innemi i oplakany stosunek finansowy tego kraju przypisać należy. Czui to też każdorazowy rząd hiszpański, dla tego każdy minister skarbu z dniem swego wstąpienia do gabinetu nad tym tylko przemyślał, jak podnieść finanse kraju, jak mu przysporzyć pieniędzy na uśmierzenie wojny domowej, organizację armii, jak i gdzie za granicą zaciągnąć pożyczkę. Usiłowania finansistów hiszpańskich okazały się najczęściej bezskutecznymi z braku zaufania do finansów hiszpańskich, z braku wreszcie zaufania do rządu, który przez mocarstwa nie był uznany. Ale i ponowne próby hiszpańskiego ministra skarbu nie rokują pomyślnego rezultatu. Donoszą bowiem z Londynu, że nie powiedli się tam starania o zaciągnięcie pożyczki a pisze także Spen. Ztg., że i z Berlina odjął z niechęcią agenci hiszpańscy. Chodzi wprawdzie tylko o drobność, bo o 100 milionów, ale i tej bagateli nie chcą dać berlińscy matadorzy. Bylibyśmy też ciekawi, tak odzywa się K. Ztg., na mocy jakiego tytułu bezpieczeństwa potrafiliby „bankowi matadorzy“ namówić publiczność berlińską do pożyczki hiszpańskiej. — Nie zbyt wdzięcznym będzie zapewne rząd hiszpański za tę opinię o sobie ze strony własnego dziennikarstwa, które popierając politykę niemiecką w sprawie jego uznania, w korzystnym bardzo świetle przedstawiało stan finansów hiszpańskich. Byłby to początek odwrotu z wyprawy, niefortunnie rozpoczętej, w którą wnieśli się Prusy z takim pospiechem i z takim hałasem?

Z teatru wojny w Hiszpanii odbiera Gazette de France wiadomość, że w miejsce don Alfonsa objął naczelną dowództwo nad jedną częścią armii karlistowskiej, pułkownik Rada. Według hiszpańskich dzienników rządowych wynosi liczba karlistów w prowincji Murcia po klęsce zadaną generałowi Lozano nie więcej niż sto żołnierzy.

Telegramy, nadesłane z Montevideo, donoszą o bliźniaku się zbuntowanego wojska pod dowództwem generała Mitre do Buenos Ayres, nie wymieniają jednakowoż powodów rewolucji w republikańskiej argentyńskiej. Przyczyną dawniejszych rewolucji w republikańskiej był antagonizm między państwami, tworzącymi argentyńską republikę. Z wszystkich tych państw, których jest 14, jedynie Buenos Ayres leży nad morzem, posiada port wspaniały i jest punktem środkowym handlowego życia w argentyńskiej republikańskiej. Ludność też tego miasta jest najliczniejszą i najbogatszą; ztąd też wyrosła się przewaga Buenos Ayres, na którą inne nie zgadzały się państwa. Roz-

ruchy, jakich świadkiem była rzeczpospolita, miały zawsze na celu przeniesienie siedziska rządu związkowego z Buenos Ayres w głąb kraju. Zdaje się, że i tą ręką ten sam antagonizm obecną spowodował rewolucję.

W numerze wczorajszym pisma powtórzyliśmy za wiedeńską Tagespresse, że poseł duński w Berlinie zaspakajając odebrał odpowiedź na reklamacyę o wydalenie ze Szlezewigu poddanych duńskich. Otóż według najświeższego telegramu, wiadomość ta nie znajduje wiary w Kopenhadze.

Odezwa Rady Nadzorczej Spółki akcyjnej Teatru polskiego w Poznaniu.

Rada nadzorcza Spółki akcyjnej teatru polskiego w ogrodzie Potockiego wydała i rozsyła pomiędzy akcyonaryuszów téjże Spółki odezwę następującą:

Szanowni Panowie!

Podpisana Rada Nadzorcza „Teatru polskiego w ogrodzie Potockiego“ dzieli się niniejszym z Panami Akcyonaryuszami tegoż towarzystwa tą miłą wiadomością:

że budowa zewnętrzna teatru jest już ukończona i scena wystawiona. Brak tylko jeszcze wewnątrznego wykończenia, udekorowania i rozmaitych niezbędnych rekwizytów, jak zaprowadzenia wodociągów, gazu i t. p., oraz urządzenia przejść i zjazdów przez frontową kamienicę.

Ofiary więc tak pojedynczych osób jako też ofiary zbiorowe Pp. Akcyonaryuszów, wreszcie praca, zachody i rozliczne kłopoty Dyrekcyi, wszystko to razem wzięwszy, przyniosło pożądaną owość. Nie bez pewnego zadoolenia spoglądać nam na już dokonane dzieło. Można było zapewne nie jedno lepiej zrobić, lecz gorliwiej i chętniej i z większym poświęceniem — bo aj. Ktokolwiek spojrzaniem choćby tylko przelotnym na karty nasze dziełowe, uprzytomni sobie, jak trudno w naszym społeczeństwie w ogóle budować, a cóż dopiero tworzyć i budować z biurokracją i siłami, ludu, karności i zaprzania się nie chwilewego tylko wymagającym, ten przynajmniej, żeśmy:

1. doprowadzeniem do skutku samegoż zawiązania się towarzystwa teatralnego na scenie,
2. zebraniem potrzebnej ilości akcyonaryuszów,
3. zjednaniem sobie wspaniałych dobroczyńców,
4. wyjedaniem konsensu potrzebnego,
5. doprowadzeniem do końca budowliteatralnej,

dokazali rzeczy, któremi się społeczeństwo nasze, uwzględniając wyjątkowo trudne położenie, śmiało poszczycić może. Obrócił się w niwecz owe niedowierzanie i powątpiewanie naszych niedowiarów i pesymistów, którym i w tym przypadku wygodniej stało było wymówić się od dźwignia wspólnego ciężaru, — a dokazaliśmy tego, silni wiara nie tylko już w użyteczność lecz konieczność podjętego dzieła, przez ową ciągłą, nieczem nie zrażającą się wytrwałość, będącą zadatkami lepszej, da Bóg, przyszłości!

8 grudnia. Byłem dziś zaproszony do Crown and Ancker hotelu na obiad przez dawnego przyjaciela mego z Ameryki, p. Guilmont.

Jest to miejsce, gdzie się wiele klubów i politycznych towarzystw zbiera, dziś zebrali się z Towarz. Royal-Society.

Przy obiedzie były różne toasty, między innemi prezes Tow. książę de Sussex, brat królewski, wniósł zdrowie moje, na które trzeba było jako tako odpowiedzieć. O 8 godzinie udaliśmy się do Somerset-House, miejsca posiedzeń. T. kr. prezes księ z Sussex ubrany w czarnych aksamitnych sukniach z trzema gwiazdami zasiadł swe krzesło. Początek prac prawie jak w naszym towarzystwie w Warszawie. Czytano raport zeszłych sesji, stan kasy, śmierć członków, wybierano nowych. Dochód roczny był 4500 liw., wydatki do 3000 liw. Towarzystwo ma znaczne sumy w akcyach, domy etc. Kilku członków za długie zległości wyznaczono z listy. — Czytano rozprawę o nowych sposobach leczenia, o magnetyzmie. W sali są ławki, na których siedzą członkowie. Sciąno założone portretami najślawniejszych uczonych. Biblioteka osobno. Przed księciem leży potężna mapa, jest to jak berło akademickie, ciężkie, z dużą koroną na wierzchu. Noszą je przed w. kanclerzem, przed oratorem Izby niższej, tutejsi mówią, że to samo, które Cromwell, rozpadając parlament, porwał. Obok zbiera się Tow. antykwaryuszów, już było skończyło swoje posiedzenie. Sciąno ozdobione różnymi portretami i malowaniami z 13 i 14 wieku. Rano odebrałem list od ks. A., który mi donosi, że moich dwóch ostatnich nie odebrał, co mnie wielce niepokoi, obiecuje Anglię odwiedzić i zleca pisać do siebie do Calais, jakoż zaraz tak uczyniłem i już upatrzyłem stancję dla niego. Byłem na obiedzie u doktora Omearta, tego, co z Napoleonem był na wyspie św. Heleny, był tam admirał Maleorn, lord Five i wielu innych. Obiad prawdziwie angielski, suto wszystkiego, wina, rozprawy, swobody i serdeczności. Doniosłem Taylle-Andrewi, że książkę A. przybywa.

10 grudnia. Chodziłem za najciemniej stancji dla

Pokrzepieni takim rezultatem zgłaszamy się teraz do Wp. Szanowni Akcyonaryusze „Teatru polskiego“ z usilną i gorącą prośbą, ażebyście **niezwłocznie:**

1. nie tylko z zaległych i rozpisanych wpłat się uiszcili,
2. lecz, chociażby z wysileniem, do rąk Dyrekcyi „Teatru polskiego w ogrodzie Potockiego“, oraz i nierozpisane dotąd dwie ostatnie raty, po 5 tal. a zatem 10 tal. od akcyi, nadesłać raczyli.

Właśnie bowiem te roboty, które nas dla ukończenia całkowitego teatru jeszcze czekają, są i kosztowne i szybko po sobie następujące. Wynoszą one około 20,000 tal.

Im rychlej się Panowie Akcyonaryusze do powyższej prośby naszej **zastósują**, tém rychlej doprowadzimy rzecz całą ostatecznie do szczęśliwego końca i **oddamy teatr już z nadchodzącym Nowym rokiem do publicznego użytku.**

Raz jeszcze zatem **usilnie a gorąco** prosimy, ażeby wezwanie to nasze **uwzględniono**. Niechaj to będzie **jedynym** trudów przez nas podjętych **wynagrodzeniem**, wynagrodzeniem tém dla nas **cenniejszym**, iż łączyłoby się z nim w najwzajemnym stopniu oraz **dobro sprawy publicznej.**

Poznań, dnia 19 października 1874 r.

Rada Nadzorcza Spółki akcyjnej Teatru polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu.

Adolf hr. Bniński. F. Dobrowolski. W. Jerzykiewicz. A. Krzyżanowski. Mieczysław Łyskowski. Stanisław hr. Poniński. B. Potocki.

Co do nas, jak najmocniej i najgoręcej popieramy powyższą odezwę, a przekonani jesteśmy, że panowie akcyonaryusze jak najchętniej się przychylią do prośby w niej zawartej. Instytucja bowiem, której odezwa powyższa dotyczy, jest instytucją ogólnego pożytku, jest ogólnie kształcącą, dla nas zaś zwłaszcza w stóunkach, w jakich tu żyjemy, niezbędnie potrzebną, bo w niej mowa nasza zewsząd gwałtownie wypierana znajduje bezpieczny przytułek. Zresztą dziś, gdy dzieło już na ukończeniu nie czas podnosić opozycję — owszem obowiązkiem każdego całego siłami przyczynić się do szybkiego jego ukończenia. Ukończone — będzie zaszczytnym pomnikiem patriotyzmu i ofiarności naszego społeczeństwa, które niedoznajac żadnej w tym względzie pomocy rządu pruskiego, tworzy własnymi siłami instytucję, na które gdzieindziej tylko dzięki pomocy rządów, a więc sił państwowych, się zdobywają. Zaprawdę społeczeństwo nasze dumnie być może z tego — ale wówczas jedynie gdy, powtarzamy, dzieło to ukończonem będzie. A więc gdy tak daleko posuniętem już zostało, że tylko brak wewnętrzznego ukończenia, zdobądźmy się jeszcze na ostatni wysiłek i złożmy dyrekcyi potrzebne środki do ukoronowania dzieła.

Rada nadzorcza pewną jest, że pp. akcyonaryusze, dokonaliście w Royale Institution Biografią Jana Łaskiego.

11 grudnia. Na mszy św. w kaplicy, deszcz dzień cały, wieczorem odwiedziłem pana Raulskie, kupca i uczonego, był 20 lat w Indjach wschodnich i w Petersburgu. Zrobiwszy sobie niepodległą fortunę — żyje z jej procentu. Wydał dwa dzieła. Jedno o Mongołach, Dżengishanie, Tamerlanie, drugie o Ameryce, w którym utrzymuje, że Ameryka w 13 wieku była przez Tatarów załudniona.

12 grudnia. Odebrałem listy od ks. A. z Metz i od Platara. Pierwszego spodziewam się lada dzień. Daj Bóg, żeby bytność tu jego sprawiła co dobrego. Tutejsi przed ukończeniem bilu, ani weszła się do naszych interesów. Byłem u margrabi Landadown, powiedział mi, że mają wiadomości z Petersburga, że tam obiecują utrzymać konstytucję i poskromić się w przesładowaniach i gwałtach.

Dziś w Izbie niższej wprowadzają znów bil reformy, w wyższej nie prędko po Bożem Narodzeniu wprowadzonym on będzie — lekają się jeszcze wielkiego oporu.

Odebrałem pismo ks. A. Mémoires sur la Pologne, gładko pisane, logiczne, umiarkowane. Chciałem go zaraz dać sławnemu księgarzowi Ridgeway do druku, odmówił mówiąc, że choćby najlepsze pokupu mieć nie będzie. 7 szel. 14 fl. p. kosztuje samo ogłoszenie w gazetach. Wszyscy się kurczą lekając się zaburzeń. Przy adresie w Izbie niższej na mowę królewską jeden p. Ferguson odezwał się za Polską, nikt go nie poparł.

13 grudnia. Chodziłem za mieszkaniem dla ks. Adama, znalazłem trzy, niech sobie wybiera. Z niecierpliwością czekam go, nie śmiejąc nawet z domu wyjść. Byłem jednak na moment u lorda Holland, synowca sławnego Foxa, względem spraw niecierpkiej Polski nasz; znalazłem go równie niepokojącym jak innych, ciekawą atoli rzecz mi powiedział, że w początku powstania naszego, Austria zażądała i nie lubiąca Moskwy, dosyć rewolucji naszej sprzyjała, lecz gdy Włochy małpując nas, także się burzyć zaczęły, naówczas Metternich powiedział, z dwójga złego wolał

naryszyć przychylić się do jej prośby i w tém przekonaniu odzywa się o jednorazową spłatę rat akcyi. Skoro zaś takowe niebawem spłacone zostaną, nie już nie przeszkodzi, by uroczyste otwarcie teatru nastąpiło z Nowym Rokiem. Tak więc stanie on w cztery lata od chwili, gdy na sali bazarowej budowa jego postanowioną została.

Medal galicyjski.

Ze Lwowa dochodzi nas pismo następujące:

„Poginęły dzieci polskie za wiarę. — Stało się to nie dawno, niespełna rok temu. Lud polski wbrew prelekcjom odstępnym i zwątpiałym o „bezkorzystności“ ofiary, objawił na nowo niespożytego ducha Polski i stwierdził potrzebę świadectwa dla prawdy i protestu przeciwko uciskowi, jeżeli nie można siłą, to choćby męczeńską krwią.

Przysłano nam listę pomordowanych na Podlasiu. I zapytaliśmy: Jak te imiona uczuć?

Biły medale dla głoszących — toż umieścimy na brzoźnie imiona jednych z tych, których caot i ciche zasługi oprócz Boga, nikt nie zapisuje.

Akt ten tém jest dzisiaj potrzebniejszym, czém w głębszy suniemy się upadek. Bo oto odzywają się już głosy i pragnienia, żądające przez nienawiść dla caratu niemieckiego porozumienia się i sojuszu z caratem moskiewskim!

Nie wolno wyznawcom Boga między dwoma wybierać. Już sama taka chęć jest bluźnierstwem i grzechem.

Cheśmy uświecić imiona nieznanych światu męczenników i podnieść je na ołtarz dłuższej czi narodowej. Cheśmy obłąkanych rodaków szukających przynierza z Moskwą otrzeźwić, orzeźwić i nawrócić na ciernistą drogę pokutnego a odradzającego się narodu.

W tym celu my niżj podpisani zawiązaliśmy się w komitet, mający zamiar wybicia medalu dla uczczenia włościan polskich, pomordowanych przez Moskali na Podlasiu za ich miłość dla wiary i ojczyzny.

Pragnielibyśmy wybić medal wielki, mogący pomieścić nazwiska wszystkich ofiar.

Subskrypcye na medale z brzoźnie w cenie złr. 3 raczą przyjmować wszystkie niezależne dzienniki polskie i osoby umyślnie do tego przez komitet upoważnione.

Wszystkie przetrziki pieniężne mają być adresowane do p. Alfreda Młockiego, mieszkającego we Lwowie przy ulicy Pańskiej 13.

L w ó w, 19 października 1874 r.

Mieczysław Darowski, Alfred Młocki, ks. Dalmacy Ufryjewicz, Kornel Ujejski.

Autorowie myśli wybicia medalu na cześć ofiar Podlasia mogą być pewni, że źródło jej będzie uznane i ocenione w swej czystości sympatycznie przez całą społeczność i przez całą prasę polską. Z wyjątkiem dzienników wskazanych przez przymus cenzuralny pod panowaniem rosyjskiem na milczenie, nie było pisma pol-

Moskali, jak rewolucje i konstytucje. W parlamencie czytano drugi poprawny nieco projekt bilu reformy. Dnia 16 stycznia będzie drugie czytanie dalej limitu, na święta w wyższej Izbie uporczywa jeszcze opozycja przyjdzie pono do kreacji nowych parów — skwierk po kraju na zastanowienie handlu. Liczba ubogich coraz się powiększa, co gorsza, złoczyńców, podpalają wszędy stogi, stodoły, gumna; dotąd żadnego nie złapano na uczynku.

15 grudnia. Niespodziane spotykają mnie honory. Odebrałem list od klubu orientального (Asiatie Society) donoszący mi, że został obrany honorowym członkiem onegoż. Nie wiem dla czego spotkał mnie ten honor, gdyż nie jestem orientalista. Będę atoli był, bo tam są ciekawe zbiory, nadto, blisko odemnie. Byłem rano w British muzeum, bibliotekarz i dyrektorowie dziwnie grzeczni. Przejrzałem ile czasu pozwolił, księgi i rękopisma dotyczące się Polski, tytuły ich umieszczone w notatkach, później, jeśli tu zabawić przyjdzie, co można wyciągnę z nich. Niepokoi mnie tak długi nieprzyjazd ks. A. C. Wieczorem spotkałem u lady Sandwich lorda Mo... , któremu przed 47 laty znał w Wiedniu. Jakżeśmy się nawzajem zadziwili, ujrzawszy się tak starymi. Mylord tak jak ja był naówczas młodym i rześkim, dziś siwy, złamał przy padkiem nogę i kuleje. Widziałem tam także lorda Sir Harry Hoaltorp, doktora królewskiego, z wielkim krzyżem orderu Gwelfów.

16 grudnia. Jeszcze nie ma ks. A. C., wielce mnie to niepokoi. Poszedłem wcześniej do muzeum Britannicum, wynotowałem małe następujące ulomki:

Listy Zygmunta I do Henryka VIII względem wspierania Jana Zapolskiego o koronę węgierską. Tranzakcyje Richarda II króla angielskiego z mistrzami krzyżakami od roku 1387 i dalej.

Listy kanclerza Krzysztofa Szafarowskiego do Henryka VIII roku 1527.

Listy królowej Bony do Maryi, królowej angielskiej, wnoszącej jej małżeństwa z Filipem II. Zygmu. Aug. do Elżbiety. Henryka III do pałów radnych porządującego królestwo. Listy Elżbiety do Zygmunta Augusta. Posłem angielskim był Jan Herbut, rela-

PAMIĘTNIKI

Juliana Ursyna Niemcewicza.

Dziennik pobytu za granicą

od dnia 12 lipca 1831 r. do 20 maja 1841 roku.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 190, 191, 196, 199, 200, 202, 209, 210, 211, 216, 237, 238, 239, 240 i 241.)

7 grudnia. Idąc do Westminster na sesję parlamentu, spotkałem pułkownika Stuart, który mi ofiarował się pokazać klub of the United Services, to ofiarowców morskich i lądowych. Gmach wspaniały, schody przepyszne, sale do czytania, jedzenia, bawienia obzerne. W nich portrety dwóch ostatnich królów, Wellingtona i Nelsona, pierwszy we fraku i płaszczu, jakie miał na sobie w dzień bitwy pod Waterloo. Naprzeciw jest klub Ateneum, dalej Travellers i Literary Union. Wszystkie te kluby są pysznymi gmachami, gdzie mężczyźni dnie i noce swe pędzą i to sprawia, że kobiety opuszczone i towarzystwa wiecznego nie ma w Londynie.

Przyszedłem do wcześniej, sesja jeszcze się nie zaczęła. Poszedłem do Dawning Street do wice-sekretarza S. Z. Jeszcze nieotrzymaliśmy odpowiedzi z Petersburga na nasze przełożenie, któreśmy z panem Walewskim względem praw, jakie im traktat wiedeński nadaje, utrzymania konstytucji naszej i bronięcia konfliktu zrobili. Zapytałem czy jest mowa o kongresie lub o konferencji względem ogólnego stanu Europy, odpowiedział, że nie było o tém mowy. Pan Chettfield, konsul wyznaczony do Warszawy, już otrzymał nominacyę swoją.

skiego, któreby nie było oddało cześć pomordowanym ofiarom, któreby nie było wzdręgnęło się przed sprawcami tych mordów, w obec hańbiących cywilizację naszego wieku czynów prześladowania religijnego. Nie ma i nie będzie serca polskiego, któreby nie było współczuciem dla ofiar Podlasia, nie ma rozum polskiego, któryby w krwi ich przelanej obok ciężkiego grzechu ze strony Rosyi, nie widział stokroć cięższego może jeszcze błędu jej politycznego.

W obec prześladowań religijnych w Prusach otwierała się Rosyi wdzięczna i pożądana sposobność zaszczytnej rywalizacji. Mogła na prześladowania pruskie odpowiedzieć czynami tolerancji na siebie, zawstydić, ona, pomawiana o barbarzyństwo, politykę kościelną świątłych i cywilizowanych Niemiec. Tymczasem nie umiała nic lepszego zrobić, jak idąc za ich przykładem upamiętnić kronikę roku 1874 świętymi ofiarami prześladowania religijnego, ucieścić serdecznie swych wrogów, utrudnić rzecz tym, którzyby ją w imię wspólnego Słowian-szczyzny dobra — na innych radzi widzieć drogach.

W obec tego, co powiedzieliśmy wyżej, nie może naturalnie dla nikogo usposobienie nasze w sprawie podlaskich ofiar i postępowania ich prześladowców być choć przez chwilę wątpliwym. Mimo to jednakże nie uważamy, aby myśl wybicia owego medalu ze względu na okoliczności obecne była szczęśliwą, a nade wszystko, aby była szczęśliwą przez polemiczny akcent, jaki jej na dwie strony w pomienionej odezwie dano. Zwraca się polemicznie odezwą owa przeciw zwolennikom „sojuszu z ciałem moskiewskim.“ Nie znamy ich w społeczeństwie polskim. Znamy tylko ludzi i prądy usiłujące wejść w porozumienie z Rosją i narodem rosyjskim, skoro i kiedy wyrzecz się czynów w rodzaju tych, jakich pamięć ma być uwieczniona projektowanym medalem. Rzucać anatema na myśl podobną, nie jest ani słusznie, ani politycznie.

Prócz tego nie chcielibyśmy przy wszelkiej sympatii dla ofiar, przy wszelkim wstępie dla prześladowców w interesie doli obecnej i możliwej przyszłości naszych rodaków pod panowaniem rosyjskim drażnić niepotrzebnie Rosyan czczeni demonstrowaniami, które nie oszczędzając ani jednej kropli krwi, nie usuwając żadnego czynu prześladowania i ucisku, zdolne tylko raczej wywołać skutek przeciwny zamierzonemu celowi.

Nam chodzi nie o powiększenie, lecz o zmniejszenie liczby ofiar; nam chodzi o zyskanie możności swobodniejszego oddechu dla braci naszych pod panowaniem rosyjskim. Uczucie porywałoby może do niejednego, czego zabrania wzgląd rozwagi politycznej. Najlepszym tego i najbliższym dowodem, choćby tylko kraj polski, którego obywatelem jest podpisany pod odezwą autor hymnu Z dymem pożarów. Kraj ten nie zapominał z pewnością ani Szeli, ani Breindla; uczucie polskie i ludzkie powstrzymywałyby się zdawało na wieczne czasy rękę polską od podania jej ręce austriackiej. Tymczasem zrzucił interes polityczny polski inaczej a dzisiaj, tkowana przez siepaczy Metternicha szlachta tarnaowska i rzeszowska oświadcza dzisiaj oficjalnie akty uznania dla cesarza Austrii. Węgry stoją na podobnym stanowisku, mimo mordów aradzkich; Włochy sterzące jeszcze przed piętnastu laty szubienicami austriackimi, wysyłają dzisiaj swego władzę na komplementa dworu austriackiego do Wiednia. Słowem, ma polityka swoje wymagania, swoje dziwne drogi i prze-

miany, z którymi serce ludzkie często wchodzi w zatarg. Na czem tylko zwłaszcza społeczeństwu narodowemu jak nasze nie zrękać się swojej przyszłości zależąc zawsze winno, to na szanowaniu godności swego narodu, którą deptały może swego czasu i deptać jeszcze mogą w hańbiący dla nich samych sposób indywidualni odstępcy, ale której choćby najcięższego nadwężenia w obecnych prądach, przemawiających za koniecznością zbliżenia się do Rosyi, dopatrzeć się nie możemy. Raz więc jeszcze, by streścić krótko pod koniec to, co sensem moralnym naszych powyższych słów:

Żałujemy krwi przelanej na Podlasiu; potępiamy jak najenergiczniej prześladowanie i sprawców prześladowania; nie uważamy jednakże za rzecz dobrze zrozumianego interesu polskiego obecnej chwili, aby smutne te wydarzenia upamiętniać demonstracjami, które nie przynosząc najmniejszej ulgi i polepszenia doli ziemskich naszych czynią tylko cięższą a rozwojowi poczynającego na nowo kielwować narodowego życia naszego pod panowaniem rosyjskim szkodzić i zapobiegać tylko mogą.

Wiadomości urzędowe.

MY WILHELM z Bożej łaski cesarz niemiecki, król pruski i t. d.

rozporządzamy w myśl artykułu 12 konstytucji niemieckiego cesarstwa, w imieniu cesarstwa, co następuje:

Parlament zwołuje się na dzień 29 października do Berlina przyjąć i wykonać ustawy państwa poczyni stosowne przygotowania.

Powyższe rozporządzenie stwierdzamy własnoręcznym podpisem i cesarską pieczęcią.

Dan w Berlinie dnia 20 października 1874.

(L. S.) WILHELM.

K. Bismarck.

Król zamianował wiceprezesa apelacyjnego sądu w Poznaniu Ukerta, pierwszego prezesem apelacyjnego sądu w Magdeburgu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Pałuk, 21 października.

(Plan naukowy w seminariach nauczycielskich.)

(E.) Przechodząc do przedmiotów w seminariach wykładowych, zaznaczyć na wstępie musimy, że najnowsze postanowienia ministerialne odznaczają się pod tym względem, ogólnie rzecz biorąc, istotnym postępem. Zgodnie z wymaganiami chwili większe nadano znaczenie naukom przyrodniczym i realnym: fizyce, historii naturalnej, historii powszechnej, geografii i geometrii. Muzyka, rysunki, turnieje i tym podobne rzeczy techniczne troskliwiej doznają pielegnowania; psychologia, pedagogika, stylistyka niemiecka, gramatyka tegoż języka i religia należycie zostały uwzględnione; poświęcono też odpowiednią ilość godzin historii biblijnej i kościelnej, a w dodatku zamieszczono jeszcze na planie nauki któregośkolwiek z języków: łacińskiego, francuskiego lub angielskiego, których wybór pozostawiono dyrektorom resp. kolegiom nauczycielskim. Wszystko to nacechowane znajomością potrzeb czasu, podczas gdy za czasów müllerskich główny nacisk kładziono na wiadomości teologiczne kosztem realnych. Nie były wprawdzie ostatnie dawniej zapoznawane, lecz prawdą jest, że panujący system nie troszczył się o nie wiele. Liczą godzin zbyt szczerupły nie była, lecz pensum przez rząd określone w bardzo ciasne ujęte było ramy, i gdyby nie gorliwość nauczycieli, np. w seminarium poznańskim ś. p. Baeka, seminarzyści bardzo ograniczony fundusz duchowy w tym kierunku byłiby wynosili. Nowy zaś system nadał przyrodniczym i realnym gwałtowniejszy z urzędu odpowiednie stanowisko, nie uchybiając bynajmniej nauce religii, której, jak słuszna, żaden uczyliwiony naród na dróg plan nigdy spychać nie będzie.

Lecz reforma ta ma z drugiej strony cienie. Do nich zaliczamy brak literatury, rachunki praktyczne i co nas w szczególności dotyczy, zepchnięcie języka polskiego na rażąco podrzędne stanowisko. Przejdźmy trzy te punkta szczegółowo. Piśmiennictwo stanowi

na wprowadzanie towarów angielskich podniesiona o 12 1/2 została. O buncie w koloniach wie tylko z gazet. Byłem na City u p. Irumann znanego kupca. Zgadzało się o wełnie, powiedział mi, że przed 18 miesiącami niektórzy z domu jego byli w Warszawie na jarmarku wełny, zakupili kilka tysięcy oetnarów i po 60 od sta zarobili.

20 grudnia. Książę Sussex tak jest grzeczny i łaskaw na mnie, że zaprosił na obiad w kancelarię, umyślnie, bym się z nim poznał. Był tam admirał Codrington margrabia i Cleveland i wielu panów z żonami. W. kancierz był nieco zakłopotany, że mnie dotąd unikał, ale wkrótce ułagodzony był grzecznością moimi. Wspomniano o nowym podniesieniu cła na towary angielskie. Milordzie, rzekłem, owo pierwszy dowód wdzięczności cara za wasze dla niego atencje. Zaprzyjaźniłem się ściśle z sir Eduard Codrington, admirałem i zwycięzcą pod Navarino. Wiele on nam ciekawych anegdot o bytności swj w Petersburgu powiadał.

Car pokazywał mi swoją eskadrę, wystąpiłi żołdacy marynarki na pomost okrętu. Que pensez Vous de mes marins? (coż myślisz o moich marynarzach?) zapytał angielskiego admirała. Les nôtres ne sont pas ainsi (nasi nie są tacy) odpowiedział.

(U mnie choćby się majątek trzymał jak Z. i tak samo chodził, to mi jest obojętnym, aby tylko potrafił w ciemności nocy dobrze zwinąć maszt i związać sznur jak się należy. Tego mi potrzeba).

I znów rewolucja we Francji, co na to mówisz? — może to wyjść na dobre. A ten król Ludwik Filip? — Wybawili Francję od anarchii, bez niego byłby może wypadek ogólny przewrót we Francji. — Car — to byłoby było trochę lepiej, tym lepiej. — Mówił admirał, — że Mikołaj na wskroś napojony był despotyzmem i nienawiścią ku instytucjom swobodniejszym.

Książę de Sussex ciekawe nam także anegdoty opowiadał o Matuszewiczu. W r. 1830 na wiosnę minister S. Z. Nesselrode potrzebował oddać się na czas niejaki z Petersburga, ląkając się atoli, żeby pod niebytność jego będący pod nim Matuszewicz nie wziął

na jsiłniejszą dźwignię w wychowaniu młodzieży i nieodzowną część wykształcenia. Nie może nazwać się prawdziwie wykształconym ten, kto wybitniejszych reprezentantów myśli ludzkiej swego narodu i choćby jednego z przedniejszych obcych nie poznał. Czytanie literackich utworów jest jakoby rozmową z duchem narodu i ludzkości, wnikaniem w tajemki społeczeństw, a zatem pracą nad uszlachetnieniem siebie samego, uzacznieniem swych uczuć i myśli i pobudzaniem własnego jestestwa do czynu. Oceniając też należyte znaczenie literatury nauczyciel języka polskiego przy seminarium poznańskim p. Malczewski gorliwie starał się o to, aby uczniów swych zaznajomić i z cenniejszymi autorami i z przedniejszemi ich utworami, za co mu się należy wdzięczność i cześć. Lecz tak wielkie znaczenie mającej nauki nie powinien rząd pozostawiać na łascie nauczyciela, powinien raczej postanowić, aby była obowiązkiem. Jestem zaś za tem, aby u nas wykładano i polską i niemiecką literaturę szczegółowo, a prócz tego sądzić, iż byłoby z korzyścią, gdyby seminarzyści poznali piśmiennictwo łacińskie i greckie. Jeżeli bowiem po gimnazjach kilka lat poświęcają nauce języków greckiego i łacińskiego jedynie w tym celu, aby młodzieży dać klucz do skarbów myśli w tych językach złożonych, to słusznym jest, aby kandydaci na nauczycieli ludowych lepsze dzieła starożytnych przynajmniej w przekładach poznali — ile że takowych mamy już wielką ilość i dobre.

O rachunkach to nadmienić muszę, że powinien być więcej uwzględniany dział skontowy, dyskontowy, wekslowy, giełdowy, papierowy i inne kupieckie, gdyż nauczyciel ludowy, od którego żądają, aby wszystko wiedział, co w życiu zachodzi, nieraz z tego tytułu wprawiony być może w nieprzyjemną sytuację.

Język polski, dotychczas tu w Księstwie po seminarjach szanowany, świeżem rozporządzeniem pozbawiony został przynależnych mu praw tak dalece, że w okrojonej liczbie godzin trudno będzie nauczycielowi doprowadzić do tego, aby seminarzyści dokładnie gramatykę jego poznali i poprawnie wypisać się nauczyli. Pedagogika wypowiedziała już swe słowo o zamachu na ojczysty język. Wstrzymuję się przeto od uwag na ten temat.

W końcu dodaje, że interes materialny tak nauczycieli jak gmin wymaga, aby w seminariach uczono pszczelnictwa i pomologii.

Paryż, 18 października.

(P. Thiers, dzienniki monarchiczne i rozbojnicy włoscy. — Nieścisłość bonapartystów. — O wyborach 8 listopada. — Sprawa hiszpańska. — Mac-Mahon i de Broglie. — Dzieło Wiktora Hugo: Mes fils.)

S. E. Okrótne się podróż włoska pana Thiersa naszym monarchom nie podoba; to też przeciwni niemu każdy chwytą się przystępnej mu broni, jedni grubiańskich obelg, drudzy oszczerstw i fałszywych pogłosek, inni znowu niesmacznych dowcipków. Do tych ostatnich należy dziennik Figaro. Pięknego poranku, pisze ten czcigodny dziennik, że odebrał z Florencji telegram tak dziwny i ważny, go drukować nie może, ale musi czekać bliższych szczegółów; dodaje tylko że chodzi o p. Thiersa. Na to hasło naczelnika chóru inne organa monarchiczne gubią się w domysłach. Patrie woła, że po p. Thiersie wszystkiego spodziewać się można, nie śmiejąc zapewne wo wyrażnie oskarżać o jaką kradzież lub zabicstwo, Pays wtrąca uwagę, że Thiers nie umiał umrzeć w samą porę i że wielka szkoda, iż nie urodził się złowrogi starzec w tych krajach, gdzie niechęć umrzeć starców zabija i zjadają (sic); ale ze wszystkich najwięcej Soir się odznacza, pisząc, że podobno rząd włoski dał znów Thiersowi, iż obecnie jego na ziemi włoskiej zdaje mu się być niebezpieczną i grzecznie go prosił o wydalenie się. Trafny zapewne domysł i godny lepszego losu! Ale Figaro nazajutrz powiada zakłopotanym kolegom: nie umieliście rozwiązać zagadki; oto więc wczoraj dowiedzieliśmy się telegramem a dzisiaj listownie, że p. Thiers blisko Montefiascone został schwytany przez rozbójników, którzy domagają się znacznego wykupu. Musimy dodać, że nikt nawet pomiędzy monarchistami nie wierzył oryginalnemu wynalazkowi Figaro i że tylko rozległ się w Paryżu głośny śmiech na obelgi i domysły organów bonapartystowskich.

Bonapartystom zresztą w tych dniach szczególnie jako nie sprzyja. Jeden z dzienników donosi, że ekscesarzowa Eugenia ciężko zachorowała, a chociaż pogłoska ta się nie potwierdziła, wystarczają jednakże przygody księcia Padwy, żeby psuć humor jej wiernym poddanym. Dzisiaj ostatecznie rozstrząsa się los tego głośnego kandydata przed wyborcami, ale cały a

le portefeuille des affaires étrangères, wyrobił mu miejsce tymczasowe ministra plenipotenta w Londynie — zwłaszcza że p. Lieven z żoną właśnie był także dla widzenia się z Mikołajem do Warszawy pojechał. Matuszewicz więc, widząc się sam posłem w Londynie, już chciał grać rolę ambasadora, zapraszał na dyplomatyczny obiad. Już gotują w kuchni, już zastawiają srebra i porcelany, już wystrojony Matuszewicz czeka z przyjęciem, gdy zamiast ambasadorów zagranicznych przyjechał pryncypał jego ks. Lieven z żoną i honory obiadu Matuszewicza czyni. Stało się to z przyczyny, że pani Lieven największą intrzygantką, bojąc się, by równie zgrzeczny i ambitny Matuszewicz nie wyrugował ich z miejsca, na łeb na szyję puściła się w drogę, by poprzedzić stanąć w Londynie.

21 grudnia. Podniesienie taryfy na towary angielskie w Petersburgu o 12 i pół od sta wyżej nad dawną, wielkie pomieszanie sprawia na giełdzie i w publiczności. Odebrałem list od ks. A. z doniesieniem z Douvret, że jutro, to jest 22go, spodziewa się być w Londynie.

22 grudnia. Przybył kuryer z Petersburga. Car protokoł podpisany przez pięć mocarstw względem ostatniego układu między Belgią i Holandją, nie chciał ratyfikować. Nowy więc kłopot dla gabinetów Władek, że car chce wojny w Europie, inne dwory nie chcą, lecz przymuszone będą do niej. Holandia czyni przygotowania. Bóg więc niespodziewany wypadków więcej częstokroć sprawa — niż wszystkie ofiary i zabiegi.

Przybył wieczorem ks. A. C. bez służącego z małym tylko towarzyszem, obdarty z całego majątku, z orderów nawet. Co za igrzysko fortuny. Gdy wspomnę kiedyś był adiutantem przy szanownym ojcu jego przed 50 laty, gdyśmy lustrowali wojnowo litewskie, jeździłszy taborem liczącym do 300 koni dworskich i przyjać, 14 wielbłądów co namioty niosły za nami; dziś syn tuła się wędzy. Ale go otacza sława, więcej czuje niedolę kraju niż swoją.

Był księżą u Talleyranda bardzo grzecznie przyjeżdż. Ten mu powiedział, że Austria i Prusy podały memoriał do cara radzący mu, nalegający nawet, by

liczny szereg jego listów do wyborców, do merów, do prefekta, do Mac-Mahona, do dzienników i znowu do wyborców, dosadnie maluje stan jego złośliwej duszy, która przez różne przechodziła koleje; zrazu pełna ufności, hardości, potem zachwiana i pocieszająca się tylko pozorną nadzieją, nareszcie wpada w gniew rozpaczliwy, który co do wypadku głosowania nie nie wróży dobrego. Jednak o ludzkie można powiedzieć donna e mobile, a departament Seine et Oise swoje kaprysy; jutro zobaczymy, czy błogość wróciła do duszy biednego księcia Padwy. Ale bardzo wątpimy, prędkiebyśmy przypuścili, że p. Deleise-Engstrand zwycięży p. Brasse, chociaż i tam prawdopodobnie nie tak łatwe będzie zwycięstwo, a raczej przyjdzie do balotowania. W Nicei, gdyby nie przeszli republikanie, gdyby skutkiem uwiecznionych zostały usiłowania mera Nicei p. Raynaud, byłaby to klęska nie dla rzeczywistopolić ale dla Francji.

Na wybory 8 listopada już zaczęła się kampania w departamencie Oise. W imieniu bonapartystów przemówił do wyborców były prefekt i minister pan Leon Cherzeau, polecając ich spokrewnionego z rodziną cesarską ks. de Mouchy, a chociaż okólnik tego ostatniego jest dosyć ogólny, to list przeważnie w formie swojej urzędowej i rozkazującej przypomina ton korespondencyi księcia Padwy. Delegaci republikańscy wybrali kandydatem p. André Rouasela, który poprzednio otrzymał w tym samym departamencie 32,000 głosów, a trzykrotnie wybrany został członkiem rady jeneralnej. W departamencie Nord republikańskim kandydatem będzie p. Parsy, eksmer miasta Cambrai; o Drôme jeszcze nic nie wiadomo.

Sprawa hiszpańska od czasu ostatniego posiedzenia komisji nieustającej nie tak bardzo roznamiętnia opinię jak wprzód. Minister Decazes, który miał żądać przeniesienia p. de Nadaillac przed oddaniem noty hiszpańskiej, waha się teraz czy to uczynić należy jakby na rozkaz rządu hiszpańskiego, w czem niektórzy upatrują jakoby rozkazy księcia Bismarcka. — Jednak ostatnie nowiny głoszą, że wkrótce i pan Nadaillac i prefekt nicejski przeniesieni zostaną, donosi o tem Journal de Paris. Ks. Bismarck powinien się cieszyć, nie wiem czy rzeczywiste marszałek Serrano słucha jego rad czy wskazówek, ale w każdym razie stara się naśladować jego przykłady (si parva licet componere magnis), bo oto dyrektor dziennika Igualdad p. Santa Maria został zaaresztowanym jak hr. Arnim za to, że oddał nie chciał pewnych listów, które zdają się być dla teraźniejszej władzy kompromitującymi, odsłaniając stosunki przyjaciół p. Sagasty z karlistami.

Jutro zaczyna się we wszystkich departamentach sesja rad jeneralnych, których pierwszą czynnością po obraniu marszałków i sekretarzy będzie sprawdzenie wyborów nowowybranych członków. Przewidują, że wielka liczba wyborów będzie unieważniona, bo pojedynczy merowie dopuścili się w wielu miejscach różnego bezprawia. — Marszałek Mac-Mahon pojechał wczoraj do zamku p. de Broglie, a przepędziwszy tam dzień cały powrócił na noc do Paryża; mimo wszystkiego wpływ byłego ministra na umysł prezydenta jest dotąd bardzo wielki, ale nie można przypuścić — żeby go mógł znowu przywołać do rządów, bo niepopularność p. de Broglie w kraju i w Izbie bynajmniej się nie zmniejszyła.

P. Wiktor Hugo ogłosił w tym tygodniu w Rapelu piękne wspomnienia rodzinne p. t. Mes fils. Opisuje w słowach rzewnych i wznieśliwych krótki żywot Karola Hugo i Franciszka Wiktora, z których pierwszy zostawił piękne powieści i dzieła les Hommes de l'exil, a drugi przetłumaczył, jak wiadomo, dzieła Szekspira.

NIEMCY.

* Berlin, 21 października. W obec zbliżających się obrad parlamentu niemieckiego podnosi znowu prasa berlińska kwestję, którą już dawniej zajmowały się dzienniki w czasie parlamentarnych sesji. Kwestyą tą jest utworzenie ministerstwa dla całego państwa niemieckiego. Voas. Ztg. przemawia za koniecznością takiego ministerstwa, bo książę Bismarck mógłby upaść „w skutek intrzyg, jak np. intrzyg hr. Arnima.“ Wszakże już w tym roku, kiedy przy rozprawach nad prawem wojskowem powstały rozterki w parlamencie, oświadczył książę Bismarck, że zażąda dymisji. Na zmianę osoby przygotować się trzeba, zniósł konstytucję w Polsce i równie jak Prusacy Księstwem Poznańskim, tak on rzucił Polską. To sprzyśnięcie się trzech zabójców Polski nad martwym jej ciałem tak jest mocne, że w żadnej przygodzie rozdzielić ich nie można.

Co do publicznych interesów naszych z żadnej strony nie dał nam pociechy. Ofiarował księciu mieszkanie swoje we Francji, w Valence, toż samo pani Dyno, synowica jego.

Ze to był dzień imienin księcia, zaprosiłem go wraz z Sienkiewiczem na skromny obiad. Gdy siedzi u stołu, Anglik jeden, mistr. Clair, poznał go z widzenia dawniej w Genewie i z największą grzecznością ofiarował mu mieszkanie swoje blisko Portsmouth, nalegał by tam zaraz przybył i mieszkał ile mu się podoba. Wymówka nasza, że tego księcia dziś przyjąć nie mogli, zdawała się go obrażać. Ledwie skończył, gdy siedzący na boku Irlandczyk (młody przybliżył się i oświadcza jak żywo zawsze interesował się walecznych Polaków sprawą, ofiarował zamiek swój w Irlandji. Co za poczywcy, gościnni naród!

Gdyśmy powracali do domu tak gęsta mgła napłniała ulice, iż o krok przed sobą widzieć nie było można. Krzyk powozów i ludzi lekających się był rozbitym. Musieliśmy wzięść pochodnię i tak ledwie trafiliśmy do domu.

25 grudnia. Boże Narodzenie; nie mogłem się docisnąć do kaplicy dla natoku ludzi. Gazety ogłaszają coraz szaleńsze wyroki cara. Zakazał w państwach swoich języka polskiego i francuskiego, zamknął bibliotekę w Warszawie. Marszałka Owruckiego Holowińskiego, skazanego na śmierć, wysłał do kopali syberyjskich i skonfiskował majątek jego. Niech brnie w szaleństwach, Bóg tamę położy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

cye Perkins'a posta angielskiego o Polsce. Mowa Działyńskiego, list królowej Elżbiety, ofiarujący carowi Iwanowi Bazilewiczowi Okrutnemu, schronienie w Anglii w przypadku, gdyby był wygnany z Moskwy. List tejże ofiarujący mu ładną dziewczynę. Odpis cara dziękujący za dziewczynę.

18 grudnia. Niedziela. Żadnej wiadomości z domu, a w gazetach okropne tylko doniesienia o okrucieństwach i zemstach moskiewskich. Kraj zupełnie zniszczony, wieśniakom podtierano kozy, żeby się i temi bronić nie mogli. Przedniejsi obywatele i oficerowie zawołani do Moskwy, mnóstwo wywieziono do Syberji, egzekucje ustawiczne, słowem, ostatni stopień smutku i zniszczenia. Mówią o powstaniu kolonii militarnych na Moskwie, o okropnym nawet wyrznięciu oficerów. Car miał znieść te kolonie, a będące z nich dziś pułki, na liniowe obrócić. Ciężko tak gwałtownemu rządowi długą spokojność zarezęczyć.

19 grudnia. Pan Walewski, kolega mój w poselstwie tutaj, wyjechał z żoną do Paryża, Grzymała z nim także. Jelski dawniej do Edimburga, sam jeden więc pozostał. Odebrałem przecie od ks. A. C. list obiecujący mi przybycie swoje na dzień 23. Obaczę go z uszanowaniem, będziemy jeździć wspólnie. Byłem na Downia Street dla widzenia się z lordem Palmerston celem wyrobienia małych posiłków dla biednych naszych oficerów, przybyłych z Prus morzem i dążących do Francji. Zle trafilem. Poset brazylijski Marquis Pamela, poset Belgów, rządca wysp jonskich i jeszcze kilka osób czekało na posłuchanie, które późno, chyba w nocy skończyć się mogło. Poszedłem więc do podsekretarza stanu p. Backhouse, mówiłem mu o powyższym interesie, zwłaszcza o kapitanie Lipczyńskim, znajdującym się bez szelaga. Obiecał przedstawić to lordowi Palmerston. Zapytałem o wieści z Moskwy; ostatnie, odpowiedział, od lorda H... były z 2 grudnia, donosił, że kuryer nasz wysłany z przedstawieniami względem utrzymania traktatu wiedeńskiego zatrzymany na przeprawach na Wiśle, Niemnie i Dzwynie, ledwie 10 grudnia stanął do góry w Petersburgu, że ukaz, czynszowa szlachcie, do 600 wynosząca obraca na obłopów i do wojska braci każe, że taryfa

tak dalej rozpisyje się Voss. Ztg., ale my chcemy i powinniśmy wiedzieć, kto będzie następcą konstytucyjnego kanclerza. To są argumenty, które powinny nawet przeciwnicy antypatyki księcia Bismarcka do utworzenia ministerstwa, jeżeli zwłaszcza parlament za podobnym odeszł się utworzeniem.

Jakie projekta przedłożone będą zwołanemu na dzień 29 bm. parlamentowi, powiedzieliśmy wyżej, tutaj nadmieniamy, że prace parlamentu z pewnością nie skończą się przed 15 stycznia, tym mniej, że z powodu świąt Bożego Narodzenia powstanie przerwa w obradach. Jak zaręcza National Ztg. projekt do prawa o wychowaniu jest na ukończeniu i będzie przedmiotem rozpraw sejmiku pruskiego. — W sprawie hrabiego Arnima to tylko powtórzyć musimy za dziennikami berlińskimi, że wysłanie sędziego śledczego Pescatore do Paryża na celu przyspieszenia całego procesu. Po wysłuchaniu wszystkich w tej sprawie świadków wypuszczonym będzie prawdopodobnie hrabia Arnim na wolność, tak przynajmniej utrzymują niektórzy dzienniki, bo po ukończeniu przedśledztwa uwieziony hrabia nie będzie już miał możliwości „zaciemnienia spory.”

Proces o zamach na życie ks. Bismarcka trwać będzie 2 dni, a zacznie się 29 bm. Zawieszano około trzydziestu świadków i znawców, w liczbie powołanych sędziów przysięgłych znajduje się 10 gospodarzy wiejskich, dwudziestu ze stanu kupieckiego, jeden adwokat i jeden lekarz.

Flensburger Norddeutsche Zeitung donosi, że w pierwszym szwedzkim okręgu wyborczym wybrano posłem do sejmiku pruskiego Duńczyka Krügera, w drugim Duńczyka Ahlemana.

AUSTRIA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 20 października. Po pięciomiesięcznej przerwie podjęty dziś obie Izby parlamentu przedlitawskiego na nowo prowadzące prace. Członkowie Izby panów zebrali się licznie, między innymi przybyli także wszyscy świeżościanoowani członkowie tej Izby z wyjątkiem hr. Dzieduszyckiego i barona Ceschii; natomiast Izba niższa znacznie wykazywała luki. Tu i tam załatwiono przedewszystkiem zwykłe w podobnych razach formalności, poczem złożyli ministrowie do łaski marszałkowskiej przedłożenia rządowe. W Izbie niższej zepchnięto z porządku dziennego ustawę akcyjną, natomiast przedłożył minister skarbu preliminarz na r. 1875, z prośbą, aby wzięta takowa Izba jak najszybciej pod obrady. Minister domaga się na rok przyszły ogółem 381,781,781 złr., (która to kwota nie obejmuje jeszcze nadzwyczajne wydatki na budowę kolejowej) żąda przeto o 1,482,000 złr. mniej niż na r. 1874.

Ograniczając dziś na ten nasz sprawozdanie o pierwszym posiedzeniu parlamentu austriackiego, dodajemy nam należy, że z nowo wybranych posłów Polaków słubować dziś jedynie hr. Mieroszewski. Dr. Rydzowski i p. Wereszczyński nie przybyli jeszcze.

Zaświedziła się Rada państwa a już dzienniki łamią sobie nad tym głowę, kiedy zostanie zamknięta. W tej mierze odzwiaja się głosy, które, gdyby się sprawdziły, świadczyłyby, że rząd myśli o przywróceniu sejmom krajowym należnego im stanowiska. Według tego źródła parlament ukończy swe posiedzenia w marcu, poczem zwołane zostaną na dłuższe sesje sejmiki krajowe.

Być może że rząd z podobnym nosi się zamiarem, spełnienie jego jednakże zależy od tylu nieprzewidywanych i niedających się obliczyć okoliczności, od obrotu sesji rady państwa, od sesji sejmiku węgierskiego i delegacji wspólnych, że musiałoby wszystko pójść bardzo normalnie i spokojnie, aby zamiar wspomniany miał rzeczywiste wejście w życie.

Pisałmy już, że wolnomularze wiedeńscy podali po raz czwarty do sądu o zatwierdzenie swego towarzystwa i po raz czwarty otrzymali odprawę. Pressy i Blatty wskazywały na swobodę jakiej masoni używają we Węgrzech. Zdaje się, że to spowodowało węgierskiego ministra spraw wewnętrznych, iż zapytał magistrat Buda-Pesztu, czy może wolno-mularskie, których jest tam 12, podają co roku do wiadomości spis swych członków i urzędników. Okazało się, że dotychczas nie spełniały tego obowiązku; zagrożono im przeto rozwiązaniem, jeżeli i nadal go spełniać nie będą. Wiadomo, że w Austro-Węgrzech łoże wolno-mularskie są agencjami prusofilskimi.

FRANCJA.

* **Paryż**, 19 października. Republikańscy zwyciężyli w Wersalu i Angers bonapartystów, co dowodzi, — mówią słowy dziennika Journal des Débats — jawne postępy sprawy republikańskiej w kraju. Taki rezultat wyborów jest zarazem dobrą wróżbą dla wyborów mających się odbyć 8 listopada w departamentach Oise, Nord i Drôme. W Wersalu zwyciężyli republikańscy Senard bonapartystę ks. Padwy bardzo znaczną większością głosów. W departamentach Pas de Calais otrzymał dotąd republikański Brasse 61,586 głosów, a bonapartysta Delisse Engrand 68,810 czyli 5000 głosów więcej. Rezultat ten może się zmieścić jeszcze na korzyść republikańskiego kandydata, bo przysięść musi do ścisłej wyborów. W depart. Alp morskich wrzeszczą stósunek ma się separatystów do Francuzów jak 5 do 7. Na prowincji mają separatysty przewagę, a w Nicei samą ma się stósunek do Francuzów jak 3 do 2. O ile z dotychczasowych najświeższych sprawozdań wiadomo, zwyciężyli republikańscy w departamentach Seine et Oise i Nicei, a w Pas de Calais przysiędzą do ścisłej wyborów, przy których przeważać będą głosy rojalistów. Jeżeli rojalisci oświadczą się za rzeczpospolitą, w takim razie będzie zwycięstwo po stronie republikańskiej. Rząd wszelkimi siłami popiera w tym departamentach bonapartystowskiego kandydata, a władze, jak zaręcają, postąpiły sobie wielokrotnie wbrew regulaminowi wyborczemu. W każdym razie wypadnie ogólny rezultat nie na korzyść rządu.

Dziennik urzędowy ogłasza o broszurze pułkownika Stoffel notę następującą: „W broszurze zatytułowanej „Depesza z 20 sierpnia 1873“ baron Stoffel, pensjonowany pułkownik, rozwodzi się nad zeznaniami świadków w procesie p. Bazaine'a i ponawia zaczepki przeciw sprawozdawcy w procesie, zaczepki, przeciw którym sąd poczynił już był stosowne kroki. Chcąc udowodnić prawdziwość swych twierdzeń, powołuje się baron Stoffel na śledztwo i sprawozdanie i podaje treść zeznań świadków w procesie. Cytowane zeznania świadków przez barona Stoffel nie są wiarogodnymi i nie zgadzają się z sprawozdaniem generała Rivière.” Dzienniki półurzędowe zapełniają swe łamy opisem

pobytu i przyjęcia marszałka Mac-Mahona przez księcia Broglie i podnoszą przy tym popularność jaką cieszy się naczelnik kraju. Czoła ta gadanina na nie się nie przyda rządowi, a lubo kraj nie koniecznie źle jest usposobionym przeciw marszałkowi Mac-Mahonowi, większość jego skłania się już stanowczo ku rzeczypospolitej.

Dziennik urzędowy ogłasza dekretu prezydenta odnoszące się do odgraniczenia pogranicznych dycezy pomiędzy Francją a Niemcami.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 20 października. Z armii katalońskiej utworzono trzy dywizje. Pierwsza składa się z brygad generałów Estevan i Macias, a dowodzi nią Estevan; druga z brygad Arrando i Salamanci pod naczelnym dowództwem generała Weyler; trzecia z brygad Araoz i Saenz de Tejada, a dowodzi nią generał Montenegro.

Posel rosyjski przybył do Madrytu. Zdrowie sędziego Espartero budzi coraz większe obawy.

Znane są nam już dobrze nienasłoki politycznej doniosłości, które spowodowały niełaskę Dorregarayego, usunięcie i powołanie w jego miejsce Mendiriego. Celem osłabienia prawdopodobnie wrażenia, jakie króten wywołał w szeregach zwolenników Dorregarayego wystosował don Karlos do ostatniego następujące pismo odręczne:

Mój kochany Dorregaray!

Kilkakrotnie wspominałem mi o złym stanie twojego zdrowia; wczoraj pokazywałeś mi swe chore ramię, dając do poznania, że potrzebujesz dłuższego wy-czasu.

Byłbym samolubem, gdybym nowych od ciebie wymagał ofiar. Zrobilibś co do ciebie należało i dla tego chętnie udzielał ci urlop, abyś mógł swobodnie oddać się pielęgnowaniu nadwzrochnego zdrowia. Archiwa sztabu jenerałego przejmie Mendiri, który zarazem zastąpi cię na stanowisku, na którym zyskałeś sobie moje zadowolenie.

Zycząc ci zdrowia, przychylny

Karlos.

W korespondencji Times'a znajdujemy ciekawy ustęp o stosunkach obu stron walczących. Korespondent pisze: „Jest rzeczą niewątpliwą, że don Karlos za pomocą zarządzeń wydanych w ostatnich czasach usiłuje przywrócić karność w szeregach swojej armii, zgodność w radzie wojennej i jedność działania w sztabie jenerałym. Pragnie on skoncentrować około siebie intelektualne i moralne siły swej armii i mieć je ciągle pod swoją kontrolą. Instynktem absolutnego monarchy doszedł on do przekonania, że przedewszystkiem potrzeba, aby najwyższa władza nad wojskiem spoczywała w jego ręku. Jeżeliby w umyśle don Karlosa kiedykolwiek powstała wątpliwość, czy jest rzeczą korzystną złożyć sprawy wojskowe i polityczne w ręce jednego człowieka, to u przeciwników swoich znalazł najbawniejszą naukę w zupełnej anarchii planów i słabych zdolnościach ludzi, którzy armię republikańską dowodzą. Zniechęcenie i dezercje są stałymi zjawiskami w wojsku rządowym. Jest to fakt, który zaprzeczyc się nie da. A jeżeli poniekąd prawdą jest, że wina niedołążnego prowadzenia wojny ze strony republikańskich jenerałów, spada w znacznej części na wojsko demoralizowane i skłonne do buntu, to z drugiej strony nie podobna zaprzeczyc, że niezadowolenie i brak karności między żołnierzami ma swe źródło w złej opinii, jaka panuje w wojsku o jenerałach, których wbrew jego woli narzucono mu na dowódców. Pamiętacie zapewne, com wam pisał niedawno o przyjęciu, — jakie mianowanie Laserna naczelnym wodzem w armii północnej znalazło. Był to ze strony Serrana błąd, który armię podzielił na dwa wrogie obozy, rozdzielił, nad którym tak pod względem politycznym jak i wojskowym ubolewać trzeba. Wśród takich warunków ukończenie wojny karlistowskiej nie łatwo przewidzieć. To pewna, że obecny rząd madrycki nigdy nie będzie miał takiej roztropności, a naród hiszpański w swym dzisiejszym stanie takiej siły, jaka potrzebna jest do położenia kresu wojnie karlistowskiej. Non tali auxilio, nec defensoribus istis.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

London, 20 października. Carewicz rosyjski złożył w towarzyszywie ambasadora Szuwałowa wizytę ekscesarszowej Eugenii w Chislehurst.

Nowy Jork, 20 października. Według nadeszłych tutaj wiadomości zawarto między Hiszpanią a rządem San Domingo traktat handlowy, odnoszący się zarazem do wydawania zbiegłych przestępców. Jenerał-kapitan Kuby rozkazał rozstrzelać powstańców schwytanych z bronią w ręku. — W sprawie wynagrodzenia szkół, jakie rości sobie rząd Stanów Zjednoczonych do Hiszpani z powodu okrętu Wirginiusza, nie osiągnięto jeszcze upragnionego porozumienia; zdaje się, że złożonym będzie sąd polubowny, który orzecze o słuszności pretensji. Pretensje jakie rościła sobie z tego samego powodu Anglia zostały już spiaczone.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

London, 21 października. Wielka burza jaka rożyła się w Anglii i Szkocji, zniszczyła wiele domów i drutów telegraficznych. Parowiec „Gusan“ płynący z Glasgowy do Szangai rozbił się na szkockim wybrzeżu, przyczem utonęło 11 ludzi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 22 października.

* Dekoracje i maszynerye do teatru Polskiego, jak wiadomo, sprowadzono z Wiednia. Urząd celny pruski nałożył na nie bardzo wysokie cło, które jednakże wskutek reklamacji w tej mierze uorynioneli, zwróciło im zostanie Spółce. Przez to kilka set talarów wydatku się oszczędzi.

* Komitet Spółek Zjednoczonych od końca maja aż do początku października nie miał żadnych posiedzeń, za to w miesiącu bieżącym już ich miały trzy a jeszcze dwa inne odbyły się. Na ostatnim z nich, które się odbyło dnia 20 b. m. zdawał przedewszystkiem patron ks. Samarszewski sprawę z swych czynności w czasie lata. Rewizji Spółek poświęcił on cały czas od połowy lipca do połowy września. Zajmował się prawie wyłącznie Spółkami w Prusach Zachodnich po lewej stronie Wisły, mianowicie w Kaszubach. Samą Spółkę kościarską poświę-

cił przeszło cztery tygodnie. Spółce w Oksywie, położonem nad samym morzem Bałtyckim dni kilka, tyleż Spółce w Pradkowie (Seefeld), która w wielkim znalazła porządku. Pozaprowadził niektóre zmiany w Spółce bruskiej a w Nowem nad Wisłą założył nową Spółkę. W Babowie był zatrudniony przez trzy całe tygodnie. W Draycimiu niektóre porobił poprawki a ze Spółką w Borzyzkowem, należącą do związku niemieckiego, za-wiazał stosunki. Borzyzkowem, położone nad granicą pomorską, Oksywie, Pradkowie, Babowo i Draycim są wsiami, Prus Zachodnich.

Ziemiał udał się do Nakła a ponieważ tamczasem Spółki sąd łobienicki z rozmaitych nieuzasadnionych powodów zaplać niechciał, więc polecił tę sprawę oddać adwokatowi. Po drodze rewidował Spółki w Wągrowie i Murowanej Goślinie, która to ostatnie już zupełnie po bankiersku i porządku urządzona. Później zwiędził ks. patron jeszcze Spółkę w Jaroczu.

Wszystkich Spółek polskich w Ksiestwie i Prusach jest około 70. O istnieniu niektórych powiemie się wiadomości tylko przypadkowo, jak np. o Spółce w Sierakowie. Sprawozdanie za rok 1873 nadesłało dopiero 29 Spółki, co uniemożliwiło patronowi zestawienie sprawozdania za rok 1873, jakie przesyłane Walne zebranie żywość mieć sobie przedstawione na przyszłym swem posiedzeniu.

Potwierdzonych przez Walne zebranie przystąpię do Związku nadeszło dotąd dopiero kilkanaście, chociaż prawie wszystkie Spółki oświadczyły przez swe Zarządy gotowość należeć do Związku. Ks. Patron przyrząka resztę do przyszłego posiedzenia komitetu, mającego się odbyć dnia 26 i 27 bm. dostawił spis Spółek do Związku należących, zestawienie Spółek za r. 1873, stwierdzenie przystąpienia Spółek do Związku, regulamin dla zarządów i wzorowe wystawy przez Walne zebranie wymagane. Przyszłe Walne zebranie ma się odbyć 28 i 29 listopada br.

* Talarów dziesięć złożone na młodzieńca kształcącego się na technika wyplaciłami komu należało — dalsze składki chętnie przyjmujemy.

* Zawiadawa masy konkursowej Tellusa wytoczył w ostatnim czasie wielu wierzycielom procesa o zwrot należności razem około 120,000 talarów. Coraz więcej się okazuje, że administracja Tellusa była bardzo źle prowadzoną, bo coraz więcej wychodzi obecnie na jaw aktywów, o których przedtem nie wiadano.

* Prowincjonalny bank wekslowy i dyskontowy zwoła niebawem walne zebranie akcyonaryuszów celem przedłożenia im obecnego stanu banku. Dowiadujemy się przy tym z wiarogodnego źródła, że wierzyciele banku będą zupełnie zaspokojeni, ale akcyonaryusz nie otrzymają ani grosza.

* Rada nadzorcza prowincjonalnego banku na akcyje dla W. X. Poznański zebrała się w tych dniach celem naradzenia się nad tymczasowem obsadzeniem posady dyrektora banku, opóźnionej przez śmierć dyrektora Hilla. Uchwalono powierzyć tymczasowo dyrekcję banku członkowi Rady nadz. rozej p. Annus, który przyjął urzędowanie na pół roku. Na wakującą posadę banku prowincjonalnego zgłosiło się już wielu kandydatów z Berlina jak i wielu agentów banku z prowincji.

* W miejsce przeniesionego wyższego radcy regencyjnego Raffel, powierzono od 1 października rb. funkcyę pierwszego urzędnika przy dyrekcji prowincjonalnej kasy pomocniczej W. Xs. Poznański, radcy regencyjnemu Frisard. W miejsce radcy regencyjnego Saliga, przydano do dyrekcji kasy asesora regencyjnego dr. Bitter.

* W Zaborowie pod Przedemtem odkryto w bliskości przemienkiego jeziora grobowce dalekich sięgające czasów. W grobowcach znaleziono urny dobrze zachowane, różnego kształtu i wielkości w ilości bardzo znacznej. Uwiadomiony o tem dr. Virchow w Berlinie, udał się natychmiast wraz z synem do Zaborowa i kilka dni zabawi na miejscu kierując odkopywaniem starobur i ziemianki powiatu babimostkiego p. Uruh Boust zjechał również do Zaborowa.

* W Trzemesznie podjął się udzielania lekcyi religii, jak donosi Kurjer, naucozyciel gimnazjalny Rutkowski.

* We Wrocławiu odbyła się obecnie zgromadzenie szlacheckich katolików. Blizsze szczegóły jak i obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu zgromadzenia i obrad odbymy w najbliższym czasie.

* Ks. Steffen z Soboty odsiadujący w tutejszem więzieniu kilkuniesięcną karę za przekroczenie praw majowych, skazanym został ponownie za takiż samo przewinienie na 25 tal. grzywny w 5 dni więzienia.

* W więzieniu w Wolsztynie osadzono ks. Nawrockiego, który w ostatnim czasie bawił w Góscieszynie u hr. Józefa Międzybyskiego. Ks. Nawrocki odsiadywał już dłuższą karę w więzieniu poznańskim a obecnie wytoczonu mu znowu kilka nowych procesów.

* Z Łobienicy donoszą, że aresztowano w jednej z okolicznych wsi naucozyciela Dymek, który sponiewierał 11-letnią dziewczynkę i 6-letniego chłopca tak bardzo, że dzieci te w krótkim czasie umarły. Dymek osadzonym został w więzieniu w Łobienicy.

* Z powodu aresztowania hr. Arnima zamieszka N. fr. Presse folieton p. t.: „Dyplomacyjni męczennicy“ w którym przykładałi zaczerpniętymi z historii wykazuje, że karyera dyplomatycka tyle nęca, nie jest częstokroć bez kolców i niemiłych zawodów dla tych, co się jej poświęcili. I tak spotykamy się tutaj między innymi z ks. Talleyrand — który wprawdzie nie przeszedł w swym życiu ani jednej godziny w więzieniu, nie był jednakże wolnym w najświeższym. Właśnie perydydzie od wieloletnich przykrości. Wydobyci się zaczęli z szponów Dantona, ochroni się do Anglii, zjadł wygnany udaje się do Ameryki, gdzie zostaje kupcem, — on, książę Périgord, biskup Autun, potomek starożytniej rodziny, poźniejszy ks. Benewentu i król dyplomacji zarabia lokiem na kawalek chleba! W każdym razie los nie do pozazdroszczenia.

* A czy kolega jego Pozzo di Borgo — dusza dyplomacji rosyjskiej był szczęśliwszym? Z poludniową namietnością walcy przeciw Bonapartemu, Korsykanin przeciw Korsykaninowi, — w tym zawarto pokój r. 1809, Bonaparte żąda wydania nie-nawistnego sobie dyplomaty a Aleksander, łagodny, ryerski, szlachetny Aleksander zgadza się na podobny warunek Pozzo di Borgo przestrzeżony ucieka szczęśliwie z zastawionych nań sieci i tula się po różnych krajach Europy. Ta razą przejechał jak to bywa często, staszo silniejszego. — Pozzo di Borgo powrócił do dawnych zaszczytów i wpływów, gdy tymczasem Napoleon zakończył swą karierę na wysepie św. Heleny. Przypomnijmy nam się tu dalej pruski dyplomata Hardenberg. Przybył wraz z swoją żoną, najpiękniejszą kobietą w całych Niemczech do Londynu; ówczesny ks. Walli, człowiek lekkomyślny rozkochał się w pani Hardenberg a dyplomata naszemu nie pozostało jak zażądać rozwodu. Snując nie, mogłobyśmy się rozpaść o ks. Metternichu, który po pięćdziesięcioletniej świetności musiał zakończyć chlebą wygnanozgo; — o Fouquet, ministr skarbu Ludwika XIV, który ostatek dni swoich przepędził w kazałatach fortecznych i o różnych dyplomatach w Turcyi i Rosyi a ci ostatni umieli najpiękniej opowiedzieć, na jakie tamże męzowie stanu narażeni są przykrości, jak są traktowani.

W końcu przytacza felietonista charakterystykę ks. Bismarcka i Arnima, nakreślona polem felietonisty. O pierwszym wyraził się niegdyś Wiktor Chierbulicz w sposób tak dosadny, a jak N. fr. Presse potwierdza, że wszczeharim oddający wnieście istotę rzeczy, że wstrząsnąć się musimy z względów łatwo zrozumiałych od powrócenia tyle trafnej charakterystyki. O Arnimie taką z lat dawniejszych znajdujemy charakterystykę: P. Arnim, ów typ buty dat się nie mało we znaki tym, co z nim mieli do czynienia. Impertynencye jego znane są w Rzymie a nawet Watykanie. Postępuje on tak, jak gdyby był panem świata. Wstępuje on w tej mierze w ślady naszego Gréqny i nierozważnego Nogaret. Przyszły jednakże i na nich chwile odwetu a poliżki wymierzane przez nich do koła, oddano im z procentem.

* Panna Wanda Kleczkowska (Bogdana), zaangażowana do wiedeńskiej opery komicznej, wystąpi tamż po raz pierwszy w „Weselu Figara.”

* Droga kolei warszawsko-kwidzyńskiej wytknięta została już od Miawy do Mławki; w Mławie odgraniczone też już miejsce na dworzec. Roboty ziemne rozpoczają mają na wiosnę roku przyszłego, około Miawy zaś wielka liczba robotników już zajęta spianiem grobli.

* Do Warszawy wkrocie ma przybyć dla występów na tamtejszej scenie p. Noe, śpiewak, który w operach lirycznych zakroju wyrobił sobie znakomitość już rogłosu, zwłaszcza w Ameryce. Występował także w Petersburgu. Właściwem nazwiskiem pana Noe jest — Michal Chodźko. Rodem z Paryża, otrzymał w paryżkim konserwatorium cesarskim pierwsze nagrody śpiewu (klasa Masé) i komedii (klasa pana Monroa). Po raz pierwszy występował w teatrze francuskim Opera Comique, następnie zaś przez długi czas przebywał w Ameryce, głównie w Stanach Zjednoczonych.

* Rodak nasz Ludwik Miłodrawski, niedawno przybyły z Chicago, umarł w Detroit dnia 2 października rb.

* P. Stanisław Janicki, inżynier, pracujący przy budowie pierwszego żelaznego mostu w Warszawie, potem przy kanale Suezkim, wezwany został do współdziału w pracach przy tunelu podmorskim między Anglią a Francją.

* Ludność gubernii płockiej wynosiła z dniem 13 stycznia 1873 roku 485,792 głów. W ciągu roku 1873 urodziło się 19,918, a umarło 15,567 czyli przybyło 4351 dusz, co dodane do ogólnej cyfry początkowej daje 490,143 ludności, z czego 230,103 mężczyzn i 260,040 kobiet. Z liczby urodzonych

w 1873 roku było 9929 pól męzkich a 9989 żeńskich, prawych 19,029, nieprawych 889. W ogóle na 100 mieszkańców przypada 3,81 narodzonych. Największa liczba porodów przypada na styczeń i marzec, najmniejsza na luty. Co się tyczy śmiertelności, w 1873 roku 1 zmarły przypadał na 31,4 żyjących, albo na 1,2 urodzonych. Małżeństw w gubernii było w tymże roku 3276, z czego na miasta przypada 523, na wieś 2753. W ogóle jedno małżeństwo przypada przeciętnie na 149 mieszkańców. Przeciadał się ważniejszych nie było, chociaż ooczno kilka rodzin przenosi się do północno lub południowo-zachodnich guberni cesarstwa, głównie do wołyńskiej, dla nabycia kawałka gruntu. Takich przesiedleńców było w 1873 r. 146. Za to osiedliło się w gubernii 56 cudzoziemców.

* W tych dniach drogą żelazną terespolską przybył z Moskwy do Warszawy wagon spyalny dwupiętrowy, zrobiony w fabryce amerykańskiej (w Chicago) Pullmana, który go wysłał w podróż na około świata, żeby go sprzedać, jak mówią, a może dla tego, żeby zachęcić zarządy dróg żelaznych do nabycia takich wagonów. Cena jego jednak 33 tysięcy rubli jest odstrasająca, choćby z powodu kosztownego urządzenia i wykwintu, nie była wygórowana. Wykwintność pożądana być może dla wyjątkowych podróży; ogół pragnie tylko wygodę i porządku, co także wprawdzie kosztuje, ale nie tak może drogo. Dopóki opłata za łożko w wagonie nie zejdzie do ceny numeru o jednym pokoiu w hotelu, dopóty łożka takie nie będą bywały ciągle zajęte a zarząd drogi nie będzie miał z nich dochodu na procent od wyłożonego kapitału i amortyzacya. Wagon ów Pullmana poszedł drogą żelazną warszawsko-petersburską do Wilna, ztamtąd na Eydunę do Prus, co znaczy także, że tak dobrze po wąskich jak i po szerokich kolejach toczyć się może.

* Pan Ignacy Domejko, znany uczonec, rektor uniwersytetu w Sant-Jago (Chili) nadesłał do biblioteki warszawskiej uniwersyteckiej jako podarunek od tamtejszej wśzechniej, dziełnietasde dzieł w Sant-Jago wydanych. Pomiędzy temi dziełami znajduje się cenna praca samego Domejki, chemie mająca za przedmiot, inne zaś po większej części poświęcone statystyce krajowej (mowa o Chili) lub historii cywilizacji w Ameryce.

* Pianograf. Znany artysta neapolitański Achilles Parisse doszedł do ciekawego wynalazku, nazwanego przezeń „pianografem”. Dzięki temu nowemu godnemu uwagi narzędziu, przystosowanemu do każdego fortepianu, podczas gry, na papierze odwzorują się wszystkie nuty granęj sztuki, tak, iż improwizacye muzykalne stenografują się „pianografem” z nadzwyczajną dokładnością. Akademia muzyka w Medyolinie ofiarowała wynalazcy medal a specjalnie wyznaczona na ten cel komisyja zbadała starannie nowy mechanizm i przekonała się o jego użyteczności.

* Okropny dramat, jeden z tych, jakie od pewnego czasu nie są rzadkością w Wiedniu, rozegrał się tamże dnia 20 b. m. w noc. Niejak Thomas, były oficer a dziś właściciel fabryki kwiatów, zagrożony ruiną majątkową, zamordował swą żonę, dwoje dzieci a w końcu i siebie. Dzieciom podał truciznę w mleku, żonie i sobie w winie.

* Przeszłość dla emigrujących do Brazylii. Pod tym tytułem wyszła świeżo broszurka w niemieckim języku w Berlinie u księgarza Driesnera przy Kloss-erstrasse No. 73. Broszurka ta zwraca uwagę wszystkich chcących porzucić domowe ogniska, na klimat Brazylii nadzwyczajnie zdrowy dla Europejczyków, i upomina niemieckich poddanych, aby nie rzucali się w niebezpieczną podróż po której nieczego dobrego spodziewać się nie mogą. Dzienniki urzędowe ogłaszają nadto podobną przestrożę podnosząc, że wszyscy koloniści niebezpieczni, którzy wyszli do Brazylii poginęli ofiarą od zarazyliwych chorób, częścią powrócili w wielkiej nędzy nazad do ojczyzny. Organa urzędowe przypominają nadto, że agenci werybujący wychodzących do Brazylii, karani będą surowo.

* Przyszłość Stanów Zjednoczonych Ameryki. Republikańscy amerykańscy zaniepokojeni są zbliżającym się wyborem prezydenta, gdyż dotychczasowy prezydent Grant, dwa razy już wynoszony na tę godność, podobno wszelkie ma widoki wyjścia z urny po raz trzeci, co jako dowód pozostawienia przez dłuższy czas władzy naczelnej w jednym ręku, stanowił by mogło fatalny, dla państwowego ustroju Stanów Zjednoczonych precedens. Dzienniki amerykańskie z tego powodu przypominają właśnie słowa wielkiego Franklina wyrażone publicznie w r. 1787, t. j. czwartym niezawisłości amerykańskiej, „iż w ludzkości objawia się naturalna skłonność do królewskiej formy rządów, która ją zasłania od wolności arystokratycznej, gdyż lepszy jeden tyran niż pięciuś lub więcej. Forma królewska, są dalsze słowa Franklina, ocala przynajmniej pozory równości wespół obywateli; obawiam się nie bez przyczyny, że rządy tych Stanów skończą się jeszcze kiedyś monarchią.”

* Ciekawe sprawozdanie odczytanem zostało w królewskim Towarzystwie azjatykicznym w Londynie przez doktora Buschell z Pekinu, o odkryciu archeologicznym, bardzo ważnym dla historii starożytnej Chin, tak mało znanej Europie i tak trudnej do poznania. Odkrycie to składa się z dziesięciu wielkich kamieni formy walcowej stanowiącej niedgdy szczyt kolumny i pokrytych napisami rytmu. Pochodzą one z czasów panowania Hao-Wang z dynasty Tschou między 827 a 720 r. przed narodzeniem Chrystusa i należały do budowy wodociągu w pobliżu góry w prowincyi Schenji. Pogrzebane przez trzęsienie wieków w ziemi, następnie wydobyte znowu zostały na światło dzienne; napisy na nich były wcale uszkodzone, lecz z czasem zapomniano o nich zupełnie i nikt nie troszczył się o kamienie porostawione na otwartęj równinie bez żadnej ochrony, chociaż odkrycie ich obudziło w swoim czasie wielkie zajęcie między uczonymi danej epoki. Wrosze naczelnik prowincyi gorliwysz niż zwykle bywają urzędnicy chińscy, kazał je przynieść do miasta głównego o prowincyi Feng-hiangsfu i złożyć w świątyni Konfucjusza. Tam pozostawiały one do czasów dynasty Tang (907 r. po nar. Chm.), lecz podczas zaburzeń towarzyszących wprowadzeniu na tron tej dynasty wyrzucono ze świątyni kamienie, których wartości nie udało się ocenić. Dopiero gdy zamyślanie literatury i sztuki objawiało się żywo za rządów w dynastyi Sing (około 960 r. po nar. Chm.) przedsięwzięto odszukać i zgromadzić te rozproszone zabytki starożytności. Dziewięć z nich znaleziono wkrótce, lecz wiele czasu upłynęło nim zdolano odszukać dziesięć kamień będący w posiadaniu jednego z uczonych. W dwunastym wieku przeniesiono je do Pien-ching z polecenia monarchy z dynasty Sing, który kazał umieścić ten skar archeologiczny w swoim pałacu i pokryć złotem litery napisów. Później za panowania tatarskiej rodziny Niuchih sprowadzono je do Pekinu, gdzie odarte ze złota rzucone zostały na łaskę losu. Szczęściem dynastia mongolska w 1307 r. „umieściła je znowu w świątyni Konfucjusza, gdzie znajdują się dotąd. Napisy wyrze na kamieniach mają wielką doniosłość historyczną i są prawdziwym okazem pisma używanego przez Chińczyków w dziewiątym wieku przed Chrystusem czyli 2800 lat temu. Wiersze, których dokładne kopie dostarczył doktor Buschell, pisane są w stylu „Księgi Od” Konfucjusza, co jest jeszcze jednym dowodem więcej ich starożytności, wiadomo bowiem, że Konfucyusz żył na pięć wieków przed erą chrześcijańską.

* Wystawa w Chinach. Za przykładem państw europejskich i Chin zamysłają urządzić u siebie wystawę międzynarodową. W tym celu utworzył się komitet, na którego czele stoi konsul angielski. W Londynie komitet mianował zastępcę; kosztu transportu opędzane będą przez komitet. Także w Chilli zapowiedziano na rok przyszły wystawę.

* Zgadnij od kogo! Dzienniki kopenhaskie opowiadają następujące tragicomiczne zdarzenie: Niedawno w Kopenhadze dwie poważnego wieku jeńmości, mieszkające wspólnie, otrzymały list, do którego załączone były dwa bilety teatralne na przedstawienie, jakie tego samego dnia odbyć się miało, oraz kartka z tajemniczym napisem: „Zgadnij, od kogo!” Ciekawość kobieca zwyciężyła i nasze jeńmości skorzystały z biletów; ale naprosto zajązwały swe miejsca, roglądają się po całym teatrze, nie mogły nigdzie dopatrzyć się tajemniczego dawcy biletów. Ze jednak sztuka była zajmująca, wysłuchały jej z użożeniem cichej wdzięczności dla tegoż dawcy i w najlepszym usposobieniu opuściły teatr. Wracając do domu, otwierają drzwi, i dopiero w całej okropności przedstawia im się rozwiązane zagadki owych biletów teatralnych, owego napisu: „Zgadnij od kogo!” Złodziej pod nieobecność ich zabrał wszystko co się znajdowało w pomieszkaniu — i ten to złodziej oczywiście w tak chytry sposób wyprowadził swą upatrzoną ofiarę na cały wieczór z pomieszkania, by tsm swobodniej dokonać kradzieży.

* Kalendarz. Jutro w piątek dnia 23 października Jana Kapistrana; w kalendarzu słowiańskim Władymira.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 40, zachód o godzinie 4 minut 48.

Dnia 23 października 1173 śmierć Bolesława Kędzierzawego. — 1648 sejm elekcyjny. — 1824 aresztowanie młodzieży w Wilnie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Ruchu Literackiego wyszedł z druku nr. 3 i zawiera: Teka literacka I. Dziennikarstwo przez J. I. Kraszewskiego. — Król i Bondarywa, powieść historyczną przez Bolesława, ciąg dalszy. — Król Henryk VIII, tragedia w pięciu

aktach Szekspira, przekład L. Ulrycha, ciąg dalszy. — Kazi-
mierz Brodzinski, studium dra A. Bellokowskiego, ciąg dalszy.
— Syn Znajdy, powieść ukraińska przez Piotra Jakse By-
kowski, ciąg dalszy. — Rzeź o poezji francuskiej w wiekach
średnich przez Jana Ambroskiego, ciąg dalszy. — Obrazy Ka-
lifornii Bret-Harza, tłumaczenie Pauliny Wilkowskiej, ciąg
dalszy. — Niemcy o Polsce K. Kanteckiego. — Literatura zagra-
niczna. — Zakład Imienia Ossolińskich. — Bibliografia polska i
zagraniczna. — Kronika artystyczna. — Wiadomości z kraju i
zagranicy. — Nowe książki.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 22 października.
GRAND HOTEL DE FRANCE. Mielecki z rodziną z Górki,
Błociszewski z Przecławia, Kościelski z Kąkolewa, hr. Je-
zierski z żoną z Królestwa Polskiego.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 22 października.

Poznań, 16 października. Urzędowe sprawozdanie
giełdowe. Walory: poznańskie 3½%, list. zastawne 97½
4½%, nowe listy zastawne 94 plac, listy rentowe 97½, akcje
banku prowincjonal. 113 ½, 5½% oblig. prowinc. 100 plac, 5½%
oblig. powiatowe 100 plac, 5½% oblig. mellor. Obry 100 ½,
4½% oblig. powiat. 100 plac, 4½% oblig. miejskie*II emisji —
plac, 5½% oblig. miejskie — plac, pruskie 3½% oblig. długi
państw. 92½, 4½% pożyczka państw. 100 ½, 4½% konsol. po-
życzka państw. — ½, 3½% pożyczka premialna 151 plac, 5½%
pożyczka związku póln.-niem. — plac, polskie 4½% listy likw.
69½, akcje zakładów Tow. kolei star.-pocz. 101½, akcje
zakł. kolei górnośl. lit. A. 170 plac, akcje kolei march.-pocz.
84 plac, rosyjskie banknoty 94½ plac, zagraniczne banknoty 99½
plac, akcje Tellusa — plac, akcje Kwiłceki, Potocki i Sp. —
plac, akcje banku wsch.-niemieck. 79½ plac, akcje banku wsch.
niem. produkt — plac.

Zyto: cena wypowiedziana i regulacyjna 49½, na jesień
49½, październik 49½, październik 49½, listopad-grudzień 49½,
grudzień-styczeń 49½, na wiosnę 148 marek.
Wypowiedziano — otr.
Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 17½, na
październik 17½, listopad 17½, grudzień 17½, styczeń 53½
marek, luty 53½ marek, marzec 54 marek.
Wypowiedziano 15,000 litrów.

Poznań, 22 października. (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: piękny.
Zyto: stałe. Cena wypowiedziana. Wypowiedziano —
cent. październik 50½ p., październik-listopad 50 plac, listopad-
grudzień 50 plac, grudzień-styczeń 50 plac, styczeń-luty 50 plac,
luty-marzec 150 plac, — na wiosnę — marek p., kwiecień-maj
148½ marek plac, maj-czerwiec 151 marek plac.
Okowita: słabo. — Cena wypowiedz. —, wypowiedz.
— litrów, październik 17½ plac, listopad 17½ plac, p. grudzień
17½ plac, styczeń 17½ plac, (53, 50 m.), luty 18 p. (54 marek),
marzec 18½ plac, (54 m.), kwiecień 18½ p. (55 m.), kwiecień-
maj 18½ plac, (55, 55 m.), maj 18½ plac, (55 m.), czerwiec 18½
plac (56 m.).

Giełda bydgoska, 21 października.

Pszennica: stara 64-67, nowa 56-62 tal.
Zyto nowe 49½-53½.
Jęczmień: nowy 53-56 talarów.
Groch: do gotowania 54-58, na paszę — tal.
Zubin: niebieski —, żółty — talarów.
Wyka: — tal.
Owies: 54-58 tal.
Rzepak 74-76 tal., rzep — wszystkie per 1000 kilo
według gatunku i wagi efektywnej.
Okowita: 18½ tal. per 100 litrów à 100 %.

Poznań, 21 października. Pszenica nr. 0 9½-
tal., nr. 0 i 1 8½-9 tal., rżana nr. 0. 8½-9 tal., nr. 0 i 1
7½-8 talarów.
Giełda berlińska, 21 października.
Pszenica: per 1000 kilo w mies. 58-72 tal. według gatun-
ku; na październik i październik-listopad 60½-60, listopad-
grudzień 60½-60 talarów, kwiecień-maj 186-185 marek plac.

Zyto: per 1000 kilo w mies. 49-60 tal. według gatunku
żądano; rosyjskie 49-51 tal. ze statku i dworca, nowe krajowe
57-59 tal. z dworca plac, na październik 51½, październik-
listopad 50½, listopad-grudzień 49½ tal., na wiosnę 144-143½
marek plac.

Jęczmień per 1000 kilo w mies. 55-66 talarów
według gatunku żądano.
Owies per 1000 kilo w mies. 54-66 tal. według gat. żąd.;
galicyjski i węgierski 54-59, nowy szlaski —, pomorski 61-64,
wschodnio i zachodnio-pruski 61-62½ talarów z dworca plac, na
październik 62½, październik-listopad 57½, — listopad-grudzień
56½ tal. plac.
Groch per 1000 kilo do gotowania 70-78 tal., na pa-
sę 65-68 talarów.
Rzepak per 1000 kilo — tal. według gat.
Olej rzepiowy per 100 kilo w mies. 16½ tal. bez
bezcłki p., na październik i październik-listopad 17½, — listopad-
grudzień 17½ tal. placono.
Olej lniany per 100 kilo w mies. 22½ tal.
Olej skalny per 100 kilo w mies. 7 tal. plac.
Okowita per 100 litrów w mies. bez beczki 18 tal.
8-5 sbr. plac; na październik i październik-listopad 18 tal. 2-10 sbr.
listopad-grudzień 18 talarów 20-11 sbr., kwiecień-maj 58.
8-5 marek placono.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 21 października.)

SZCZECIN, 21 października 1874.
Pszenica: spok. na kwiecień-maj 55
na październik 62½
na październik-list. 62
na wiosnę 185 50
Zyto: stałe
na październik 49½
na październik-list. 49½
na wiosnę 145 50
Olej rzepak: —
na październik 16½
na kwiecień-maj 55
Okowita: słabo
w mies. 18½
na październik 18½
na październik-listopad 18½
na listopad-grudzień 18½
na wiosnę 56 60
Olej skalny:
na październik-listopad 3½

BERLIN, 21 października 1874.

Stan powietrza: pochmurny

kurs początk.	kurs końcowy	kurs początk.	kurs końcowy
60	60	62½	62½
185	185	—	—
Żyto stałe w mies. 52	—	Gal. kol. Kar. Lud. 109½	109½
na październik 51½	51½	Pruskie oblig. p. —	91½
na październik-list. 50½	50½	Nowe poz. list. —	94
na kwiecień-maj 144	143	Pozn. rent. listy —	97½
Olej rzep. spok. w mies. 17½	—	Kol. żel. państw. 183½	183½
na październik-listopad 17½	17½	Lombardy —	84½
na listopad-grud. 17½	17½	Austr. losy z 1860 —	105½
na kwiecień-maj 58	56 30	Włoska renta —	65½
Okow. stałe w mies. —	18 5	Amerykański —	97½
na październik 18 14	11	Pożyczka turecka —	44½
na październik-listopad —	18 11	Austr. ako. kred. —	143½
na listopad-grud. 18 11	8	Pol. listy likwid. —	68½
na kwiecień-maj 57	56 50	Rosyjsk. banknoty —	94½
		Austr. renta sreb. —	67½
		Uspok. słabe	—

KOESPONDENCYA REDAKCYI DZIENNIKA POZN.

— Jednej z czytelniczek Dziennika.
Listu Ję, jako nie podpisanego, ogłosić nie możemy.
— Zresztą — sprawa już przedawniona — nie warto
więcej jej poruszać.

— Po odbiór pieniędzy złożonych na urzę-
dnika bez rąk prosimy zgłosić się do biura naszej re-
dakcyi.

Obwieszczenie.

Inwentarz tutejszego miej-
skiego teatru ma być w całości lub
większej partycjach jak najpóźniej sprze-
dany. Prosimy o łaskawe oferty. (5612)
Bliższych szczegółów udzielamy każdej chwili.
Poznań, dnia 20 października 1874.

Magistrat.

Ogłoszenie.

W konkursie do majątku komandytowego
towarzystwa **Bniński, Chłapowski,
Plater & Comp.** w Poznaniu zamelo-
wano następnie właścicieli dóbr rycerskich
Ignacy Moszeński w Wiatrowie
pretensy w ilości 6477 tal. 25 sgr.
Do rozpoznania pretensy tej został termin
na dzień 4 listopada rb. przed południem o godzinie 11
przed komisarzem konkursu w biurze kon-
kursowym Nr. XI wyznaczony, o czym się
wierzycieli, którzy pretensy swe zameldowa-
li, uwiadomiam. (5604)
Poznań, dnia 14 października 1874.

Król. Sąd powiatowy.

WEZWANIE.

W konkursie do majątku kupca **Samu-
ela Neufeld** w Poznaniu został do za-
meldowania pretensy wierzycieli konkurso-
wych jeszcze drugi termin aż do dnia 18
listopada rb. włącznie ustanowionym.
Wierzyciele, którzy pretensy swych jeszcze
nie zameldowali, wzywają się, ażeby takowe,
bądź że się o nie już skarga toczy lub nie,
z prawem żądaniem pierwszeństwa aż do dnia
podanego u nas piśmiennie lub do protokołu
zameldowali.

Termin do rozpoznawania wszystkich w
czasie od dnia 26 września rb. do upływu
drugiego terminu zameldowania pretensy zo-
stał na dzień 11 grudnia 1874 r. przed
poł. o godzinie 11 przed komisarzem konkur-
su w biurze konkursowym wyznaczony, a do
stawienia się w tymże terminie wzywają się
wszyscy ci wierzyciele, którzy pretensy swe
w jednym z terminów tych zameldowali.
Kto piśmiennie się zgłosi, musi odpis podać
i anieśnić jego dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie zamieszkuje
w naszym okręgu urzędowym, powinien przy
zameldowaniu swojej pretensy pełnomocnika
tu zamieszkałego lub zamieszkałego do pra-
ktyki u nas upoważnionego ustanowić i do
aktu dońcie. Tym, którzy znajomości tu nie
mają, podajemy jako obrońców prawa: rze-
czników **Mützel, Klemme** i **Szuman**
w miejscu. (5605)
Poznań, dnia 14 października 1874 r.

Królewski Sąd powiatowy.

Obwieszczenie.

Posiadaczy listów zastawnych W. X.
Poznańskich zawiadamiamy niniejszym
że **losowanie 3½% listów
zastawnych** św. Jan 1875 do fun-
duszu umorzenia potrzebnych w
dnia 23 listopada 1874
o godzinie 9 z rana w izbie posiedzeń

naszych się odbędzie i wykaz wyloso- wanych listów zastawnych tego same- go dnia w lokalu naszym, a następnego na giełdzie w Berlinie i Wrocławiu wywieszonym zostanie (5613)

Poznań, dnia 17 października 1874.

Dyrekcya Jeneralna Ziemiśwa.

Obwieszczenie.

Kol. oleśnicko-gnieźnieńska.
Jesteśmy zniwoleni ogłosić niniejszym
publicznie, że takie tylko **podania o po-
sady** nadal uwzględniać będziemy, co
których dołączone będą świadectwa prowadzenia
si i dotychczasowego zatrudnienia jako też
ewentualnie wykształcenia w służbie kolejowej
i marka pocztowa dla spodziewanej odpowiedzi.
Wrocław, 10 października 1874.

Dyrekcya

Towarzystwa kolei oleśnicko-gnie-
źnieńskiej. [5482]

Paryskie

Heliominiatury

po cenie

nader umiarkowanęj.

Zamówienia przyjmuje zakład foto-
graficzny **E. Wechsel** w Hotelu
du Nord i księgarnia **E. Calliera**,
Wilhelmowska ulica 18. [5661]

N. Gundermann'a

introligatornia, czytelnia, księ-
garnia i handel materyałów
piśmiennych
polecą się szanownej Publiczności. (5603)

Pniewy. Mały Rynek.

Antykwnaria

E. Calliera, Poznań,
Wilhelmowska ulica 18

poszukuje:

wszystkiego co wyszło drukiem **O kró-
lu Janie III Sobieskim** w
jakimkolwiek języku;

Panny biegle w szyćiu znaj- dają stale zajęcia w Magazynie garderoby damskiej A Rankiewicz, Hotel de France. Wnójście z Podgórnęj ul. (5583)

W. Garbary 55 (5567)

Plac i mieszkania.

Wspólnakolacya

w Towarzystwie
Przemysłowem
odbędzie się

w niedzielę 25 b. m.

o godz. ½8 wieczorem.

Nakrycie po 3 złp.

Zamówienia najpóźniej do piątku u
p. Sujeckiego. (3784)

Dyrekcya.

Pierwszy bardzo delikatny

astrachański

kawior

polecą hurtownie i w mniejszych
ilościach po tanich cenach (5606)

Jakob Appel,

Wilhelmowska ulica Nr. 9.

Dziś pospieszonym pociągiem odbiorę
wielką przesyłkę pięknych, nader słodkich
węgierskich (5611)

winogron

i polecam takowe

Jan Kerber, Wrocławska ulica 13.

Skladobuwia Ula

został przeniesiony na róg **Butel-
skiej i Klasztornej ulicy**
Nr. 3 niedaleko Rynku. Towar trwały,
ceny umiarkowane. (5328)

Sklad wiedeński. obuwia

A. Apolanta

polecą po cenach nader umiarko-
wanych **buty** na jesień i na zi-
mę, **trzewiki piśniowe**,
**rosyjskie kalosze gu-
mowe itd.** (3784)

A. Apolant.

Zamówienia zamiejscowe i repa-
racye wykonują się jak najpunc-
tualnięj.

Prawdziwą węgierską

bryndzę

polecą [5601]

restauracya

J. Ciesielskiego, wieprzowe nogi

77. Franciszkańska ulica 77.

(Eisbeine.)

Szanownej publiczności **Rogoźna i okolicy** donoszę niniejszem
uniżenie, że w domu pod Nr. 28, należącym do hotelisty pana Gumpert
Strauss, założyłem (5610)

skład piwa

i poczynszy od dnia dzisiejszego sprzedaję różne dobre gatunki **piwa skła-
dowego** w butelkach, a na żądanie później i w ahtelkach, za umiarko-
waną cenę. —
Za rzetelną i skora usługę zaręcza się.
Rogoźno, dnia 11. października 1874.

H. BORCHARDT,

skład piwa.

30,000 talarów

do wypożyczenia na hipoteki dóbr Ziemiśkich w Prusach Zachodnich lub
Księstwie Poznańskim po Landszafcie. Reflektanci zechcą się zgłosić do
domu handlowego (5568)

Aleksander Chrzanowski w Toruniu (Thorn W. P.)

Aukcyja koni.

W środę dnia 28 października o 12 godzinie w południe
sprzedawać będą przez publiczną licytację przy Działowym placu:
Skarogniadą klacz angielską do polowania 9 lat
Kasztanowatego wałacha, pełnej krwi angielskiej, 8
lat, do wierzchu (5592)
Skarogniadą klacz, 5 cali, 7 lat, powozową
Karą klacz, Ryssak, (Hartdraber) 5 lat
Ogiera rasy Wjadzkiej, 5 lat, bułano-srokaty
Skarogniadego wałacha, 4 cale, 3½ lata do wierzchu
Jasnogniadą klacz, 3 cale, 3½ lata
Gniadą klacz, angielski Hunter (Mutterstute)
na oby rachunek i za natychmiastową zapłatę. Od 27 października można
pomienione konie obejrzeć w hotelu Sterna.

Rychlewski,

królewski komisarz aukcyjny.

Restauracya

J. Ciesielskiego

77 Franciszkańska ulica 77

polecą dzisiaj na kolacya (5614)

szcypy owocowe

6-8 stóp wysokie są do sprzedania w
ogrodzie **Mechlinskim**
pod Śremem. (5602)

Jest do odstąpienia w Królestwie
Polskim **folwark wieczysto-
dzierzawny**, mający rozległość
mórg 750 miary magdeburskiej, z tych
połowa pszennej ziemi, reszta żytnia
dobra, łąki, pastwiska, dostateczne za-
budowania zupełnie dobre, w bliskości
znajdują się cukrownie, młyn parowy,
od stacyi kolei warszawsko-bydgoskiej
1½ mili, od szosy ½ mili. (5573)

Bliższe wiadomości u **Romana**
Kocorowskiego w Warszawie
przy Kruczej ulicy Nr. 12 i
**Józefa Bąkowskiego w Mi-
łosławiu.**

Zdatnego leśnika

żonatego poszukuje majątność
Gembice p. Pempowem od
1 stycznia 1875 r. (5610)

Kucharz kawaler i fur- szpan żonaty,

zaopatrzeni w dobre świadectwa, życzą sobie
przyjąć miejsce zaraz. Bliższa wiadomość u
stręczarki **Miskiewicz**,
Butelska ulica 19, I. [5607]

Gorzelan

obeznany z gorzelnia pa-
rową może znaleźć za-
raz miejsce pod korzystnymi warunkami. Bli-
ższe szczegóły u komisyjona **Scherer**,
Szeroka ulica Nr. 1. [5608]

Cyrk Krembsera

na Działowym placu.

Dziś w czwart. dnia 22 paźdź.
siódme wielkie

przedstaw. galowe

w wyższej sztuce jeźdźstwa, gimnastyce i t. d.
Jutro w piątek d. 23 października
wielkie przedstawienie.
Początek o godz. 7½ wieczorem.

T. Krembser,

dyrektor.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 21 października.				Poznań, 22 października.																			
Niemieckie papiery.				Listy rentowe i zastawne.																			
Prusk. poz. ukonsolid.	4½	105½ p.	Wrocl. prow. weksl.	4	65½ p.	Bzsko-grajew. sk.	5	28½ p.	Ameryk. pożycz. nowa	5	99½ p.	Wrocl. bank dysk.	4	91 p.	Kolj Rudolf a. k.	5	— z.						
dito dito	4	99½ p.	dito wekslowy	4	77½ p.	Galiojska Karol. Lud.	5	108½-98 p.	Renta francuska	5	99½ p.	dito dito wekslowy	4	— z.	Aust. franc. kol. pñst. ak.	5	188 z.						
Oblig. dlugu państwa	3½	91½ p.	entr. bank budowl.	5	69½ p.	Halls-zóraw.-gube sk.	5	33½ pl.	Rumuńska pożyczka	8	— p.	Kwilecki, Potocki i Sp.	5	66 z.	dito póin.-zachod. ak.	5	— p.						
Prusk. poz. państwa z 1855	3½	129½ p.	Niemiec. bank hyp. w	5	—	Kolj Rudolf a	4	68½ p.	Moneta w złociu, srebrze i papierach.				Meiningski bank kred.	4	— p.	dito pol.-pañst (Lomb.)	5	89 p.					
Listy zast. wchodnio-pruskie	3½	88 p.	Meiningn.	4	102½ p.	Marchijsko-poznańska	4	33½ p.					Niemiec. bank hipot. w	5	—	akoye zak.	5	89 p.					
dito	4	96 ½	Niem. bank Union.	4	81½ p.	Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	167½ p.					Meining.	4	— p.	Rumuńska kol. ako. z.	5	40½ z.					
dito	4½	101½ p.	Stowarzysz. dyskont.	4	183 p.	dito	3½	151½ z.					Wschod.-niem. bank	5	79 p.	Rosyj. kol. pañst. ak. z.	5	— p.					
List. zast. pozn. (nowe)	4	94 p.	Gotajski bank kredyt.	4	111 p.	Austr.-franc. kolj pañ.	5	183½-4 p.					dito produk.	5	16 p.	Warszawsko-bydg. ak. z.	4	— p.					
dito dito zniżskie	3½	84½ p.	Kwileckiego Sp. bank	5	60 p.	Austr. póin. zachodnia	5	90-88 p.					Austr. zakład kredyt.	5	141 z.	Warszawsko-wied. ak. z.	5	86 p.					
dito lit. A.	4	— p.	Meinigs. bank kredyt.	4	102½ p.	dito pol. pañst. (Lomb.)	5	83½-4 p.					Pozn. bank prowinc.	4	113 p.								
dito nowe	4	— p.	Austrayak. zakład kred.	5	143½-2½ p.	Wschodniopruska kol.	4	39½ p.					Szłaskie stowarz. bank.	4	113 p.								
Zachodnio-pruskie	3½	86 p.	Austr.-niemiecki bank	4	89½ p.	południowa	4	39½ p.															
dito	4	95 p.	Wschodnio-niem. bank.	5	78½ p.	Kol. po praw. brz. Odry	5	118½ p.															
dito II seria	5	103½ p.	dito dito produk.	5	16 z.	Rumuńska kolj	5	38 p.															
dito nowe	4	100½ p.	Poznańsk. bank prowinc.	4	110 ½	Rosyjska kolj pañst.	5	102½ p.															
dito	4½	97½ p.	Pruski bank	4½	176 p.	Starogardzko-poznań.	4½	101½ p.															
Listy rent. pozn. 4	97½ p.		Prowincjonal. stowarz.	4	176 p.	Warszawsko-bydg.	4	— p.															
dito pruskie	4	97½ p.	dyskont.	5	81 p.	Warszawsko-wiedeńsk.	5	88½ p.															
dito szlaskie	4	97½ p.	Szłaskie stowarz. bank.	4	113 z.	Berlińsko-póin. z pr. p.	5	21 p.															
Akcje bankowe.				Zagraniczne papiery.																			
Bergsko-march. bank	4	87½ p.					Austr. renta srebr.	4½	67½ p.														
Berlińsk. stowarz. bank.	5	88½ p.					dito papier.	4½	64 p.														
dito dito kasowe	4	291 p.					dito losy z 1854.	4	107 z.														
Berlińsk. bank lombard.	5	— p.					dito losy z 1858	fr.	113 p.														
Wroclaw. bank dysk.	4	90½ p.					dito losy z 1860	5	105½ p.														
								dito losy z 1864	fr.	96½ p.													
								Rosyj. póin. prem. 1864	5	154½ p.													
								dito dito 1866	5	151½ p.													
								Rosyjsk. pols. obligacye	4	86-84½ p.													
								skarbowe	4	80½ p.													
								Polis. listy zast. III em.	4	— p.													
								dito nowe	5	— p.													
								dito likwidacyjn.	4	68½ p.													
								Ameryk. pożycz. 1881	6	108½ p.													
								Ameryk. pożycz. 1882	6	97½ p.													